Nr. 72. We Lwowie, — Piątek dnia 28. Marca 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie złr. 2·— kwartalnie złr. 6·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.

Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, a zamiejscowa winna się kończyć nie w środku lecz z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.

Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saints-Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy i nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Od Administracji
„Gazety Narodowej".

Z rozpoczynającym się nowym **kwartałem** prosimy Szanownych naszych prenumeratorów o wczesne odnowienie **przedpłaty**, od tego bowiem zależy regularny odbiór naszego pisma.

Ci z szanownych naszych prenumeratorów, którzy przedpłatę odnawiają w kilka dni po wstrzymaniu im *Gazety*, zechcą nam wybaczyć, jeśli nie poszlemy im wszystkich zaległych numerów — nakład bowiem zastosowany jest ściśle do ilości abonentów. Niedogodności tej uniknąć łatwo, przesyłając pieniądze prenumeracyjne w należytym czasie.

Cena *Gazety* z przesyłką pocztową:
Miesięcznie do końca kwietnia złr. 2.—
Kwartalnie „ „ czerwca „ 6.—
Do końca grudnia r. b. . . . „ 18.—

We Lwowie z odnoszeniem do domu:
Miesięcznie . . . . złr. 1·50

Lwów, dnia 27. marca.

Jak ze Stanisławowa do *Diła* donoszą, ks. prałat Kuiłowski otrzymał już z Rzymu zawiadomienie, że datarja przesłała ambasadorowi austrjackiemu przy Stolicy apost. nominację jego na biskupa sufragana gr. kat. dyecezji przemyskiej.

Konferencja ugodowa czesko-niemiecka zbierze się dodatkowo 14. kwietnia.

Na programie walnego zebrania młodoczeskiego Towarzystwa politycznego na Winogradach (przedmieście Pragi) stała także mowa p. J. Gregra o punktacjach ugody czesko-niemieckiej, który między innemi porównując te punktacje z artykułami zasadniczemi z czasów Hohenwarta, rzekł: „Z tego widać, jak głęboko upadło znaczenie narodu czeskiego." Komisarz policyjny przerwał mu: „Pan mowca niekorzystnie osądza punktacje ugodowe." Gregr odparł: „Masz pan rację, p. komisarzu, jestem stanowczym ich przeciwnikiem i z tego stanowiska je krytykuję." Na to komisarz rozwiązał zebranie. Powstał hałas: „To mi piękna wolność! My się zgadzamy z p. Gregrem." P. Gregr dodał jeszcze, że piękne to muszą być punktacje, skoro nawet krytyki nie znoszą, i zebranie się rozeszło.

Na poniedziałek wielkanocny został zwołany **wiec katolików szląskich**. Na mowców zaproszeni między innymi poseł ks. Świeży, tudzież posłowie dolno-austrjaccy ks. Eichhorn i ks. Knab.

Z Inszpruku nadchodzi wiadomość, niewiadomo o ile pewna, że namiestnik tyrolski br. Widmann podał się do dymisji.

Według *Nar. Listów* minister wojny jen. Bauer oświadczył poufnie kilku posłom, że na przyszłej sesji delegacyjnej zażądany będzie dość znaczny kredyt dodatkowy na rok bież.

Admirał br. Sterneck wyjechał do Pöchlarn i Lincu dla obejrzenia fabrykacji liu okrętowych, względnie warstatów okrętowych, poczem uda się do Pilzna dla przekonania się o postępie wyrabianych tamże dla marynarki lawet działowych i dział szybkostrzałowych.

Urzędowy *Reichsanzeiger* ogłasza korespondencję między cesarzem Wilhelmem a papieżem w sprawie konferencji robotniczej. Przesyłając papieżowi program prac tej konferencji, cesarz prosił go o poparcie szlachetnych humanitarnych usiłowań. Papież przyrzekł, że będzie otwarcie popierał uchwały konferencji, których celem jest, aby nie wyzyskiwano robotnika jak narzędzie bez względu na moralność i godność ludzką.

Socjaliści wzywają publicznie towarzyszy z całych Niemiec, aby d. 1. maja urządzili wszędzie wielką demonstrację. Dzień ten ma być świętem bezrobotnem. Rano odbywać się mają zebrania z wykładami o potrzebie zaprowadzenia ośmiogodzinnego dnia roboczego. Wszędzie podpisywane będą w tej sprawie petycje. Po południu socjalistyczne zabawy. Dzień 1. maja ma być odtąd świętem dorocznem socjalistów. Przy wyborach do rajchstagu zyskali socjaliści półtora miliona głosów, petycje te powinne uzyskać dwa miliony podpisów. — Wszelako nie wszyscy przewódcy socjalistów godzą się na ten pomysł, i może ztąd przyjść do scysji.

Kunert, wybrany w Halli do rajchstagu, redaktor tamtejszego organu socjalistycznego, został uwięziony za obrazę majestatu.

W francuzkiej Izbie posłów odpowiadał nowy minister spraw zagranicznych Ribot na interpelację Turrela w drażliwej kwestji traktatu handlowego z Turcją, który stał się bezpośrednim powodem ustąpienia Tirarda. Wobec dość silnej agitacji protekcjonistów, panowało w kołach politycznych pewne zaniepokojenie. Ribot umiał jednakże wybrnąć z trudnego położenia, i zgodziwszy się na pewne drobne ustępstwa wobec żądań protekcjonistów, zadowolnił wszystkich. Izba przyjęła rezolucję Melina, przyjmując do wiadomości oświadczenie rządu, że zapewni parlamentowi zupełną swobodę działania wobec upływającego terminu traktatów handlowych w r. 1892.

Sekcje Izby posłów wybrały komisję, mającą zbadać uchwaloną przez senat ustawę prasową. Większość komisji jest przeciwną tej ustawie. Izba unieważniła wybór bulanżystowskiego deputowanego Vachera z dep. Corrèze, jak już unieważniła wybór dwóch konserwatystów, którzy otrzymali większość nie bardzo znaczną, być przeto może, iż przy następnym wyborze zwyciężą republikanie.

Angielska Izba posłów przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę o wykupnie dzierżawnych gruntów w Irlandji i uchwaliła na ten cel 33 milionów funtów sterlingów (około 350 mil. zł.)

Z Belgradu zapewniają półurzędowo, że wiadomość, jakoby rząd serbski zażądał odwołania ajenta bułgarskiego Mincewicza, jest nieprawdziwą. Rząd serbski oświadczył tylko, że nie ma do Mincewicza żadnego zaufania, i pozostawia rządowi bułgarskiemu zagodzenie tej niemiłej sprawy.

Panica, który dotychczas zachowywał się wobec całego oskarżenia milcząco i obojętnie, złożył teraz, jak słychać, przed komisją śledczą rozległe zeznania co do zamierzonego spisku, mającego prowadzić do pojednania Bułgarji z Rosją. Na razie nie ma jeszcze bliższych wskazówek co do terminu rozprawy ostatecznej w tym procesie.

Z Krety donoszą, że z powodu protestu biskupa kandyjskiego i konsulów, kazał Szakir basza uwięzić szefa żandarmerji za bezprawne aresztowanie prawosławnego popa z okręgu Zaro, i zarządził śledztwo w tej sprawie.

Zszeregowywanie się Rusinów.

Diło donosi, że d. 25. bm. odbyła się w sali Domu narodnego „poufna narada ściślejszego koła działaczy ruskich ze Lwowa i z prowincji", sproszona przez klub ruskich posłów sejmowych. Według *Diła* geneza i znaczenie tego zebrania są następujące:

„Klub ruskich posłów sejmowych, zastanawiając się przed zamknięciem ostatniej sesji sejmowej, nad smutnym stanem Rusinów w Galicji, przyszedł do przekonania, że główne przyczyny złego są następujące: 1) waśń pomiędzy Rusinami, która z jednej strony szkodzi Rusinom a z drugiej jest na rękę przeciwnikom Rusi; 2) brak jednego, jasnego a wszystkich Rusinów obowiązującego programu politycznego, skutkiem czego akcja Rusinów nie może na całej linii objawić potrzebnej i odpowiedniej siły; 3) brak organizacji sił ruskich do trudów na polu działalności politycznej, ekonomicznej i oświaty, skutkiem czego wyniki dobrej woli i patrjotycznych zachodów działaczy w całym kraju nie są takie, jakieby być mogły i powinny; 4) teraźniejszy system rządowy, scharakteryzowany już w pamiętnej interpelacji posłów ruskich, wniesionej w sejmie.

„Wyjaśniwszy sobie tedy przyczyny teraźniejszego smutnego stanu Rusinów galicyjskich, klub ruskich posłów sejmowych jednomyślnie postanowił, podjąć inicjatywę celem uchylenia przytoczonych powyżej przyczyn złego, i uznał, że przedewszystkiem środkiem ku temu będzie zjazd znanych patrjotów-działaczy z całej Rusi halickiej. Zjazdowi temu przedstawi klub posłów ruskich swoje wnioski ze sposobami zaradzenia wszystkim owym przyczynom naszego licha, a gdy zjazd potwierdzi i uchwali te wnioski, postanowienia zjazdu mają obowiązywać każdego Rusina".

Dalej donosi *Diło*, że zjazd ten odbędzie się już niezadługo, a na razie zaprosił klub ruski na zjazd z 25. bm. „ciaśniejsze koło działaczy ruskich", około 60 osób, na poufną naradę, dla przygotowania rezolucyj i narad przyszłego zjazdu, bez różnicy stronnictwa, tj. narodowców i moskalofilów. Narady były żywe i pod przewodnictwem pp. Romańczuka i Rożankowskiego trwały od godz. 10. rano do 2. popoł. i od 4. do 8. wieczór.

Diło powiada, że nie może podać przebiegu tych narad, ale że „cały tok rozpraw i uchwały dążyły do jednego celu, a to aby klubowi posłów ruskich ułatwić podjęcie zbawiennej myśli i zapewnienie zupełnego sukcesu w przeprowadzeniu jej w życie".

Czerwona Ruś, która nie zna Rusinów, tylko Rosjan halickich, jest mniej skrupulatną, i donosi otwarcie, że przybyło około 50 uczestników i że uchwalono:

„polecić ruskiemu klubowi poselskiemu, aby w porozumieniu z sześcioma przedstawicielami obu lwowskich towarzystw politycznych (Russkaja Rada rusofilów i Narodna Rada narodowców):

1) wygotował projekt pogodzenia, albo w ostatecznym razie *modus vivendi* stronnictw ruskich;

2) ułożył w tym duchu polityczny program Rusi halickiej;

3) wygotował przedłożenie i punktacje w sprawie naszej konsolidacji narodowej; i

4) uchwalił projekt adresu do Najj. Pana, imperatora, z żałobami na teraźniejsze położenie Rusi halickiej."

Dalej pisze *Czerw. Ruś*: „Posłowie przedstawili zebranym każdy z tych punktów, a otrzymawszy od nich zatwierdzenie, przedłożą za zgodą przedstawicieli obu stronnictw, formalne rezolucje szerszemu kołu mężów zaufania z każdego powiatu, które się w maju zbierze we Lwowie na poufną naradę".

Czerw. Ruś jest tem wszystkiem zachwycona, a dalej pisze: „Z radością podnosimy ten fakt, że to zebranie jednogłośnie przyjęło za zasadę co do ułożenia halicko-ruskiego programu politycznego: rozdział Galicji na część ruską i polską, tudzież przydzielenie do ruskiej Galicji tej połowy Bukowiny, która zaludniona jest narodem ruskim".

Mowa prezesa Koła polskiego
p. Jaworskiego,

miana w dyskusji nad ustawą o pomocy skarbowej dla okolic dotkniętych niedostatkiem w Galicji, brzmi w przekładzie ze stenogramu, jak następuje:

Nie zazdroszczę losu ani osobie, ani prowincji, ani krajowi znajdującemu się w tem położeniu, że musi udawać się o pomoc bądź do Państwa, bądź do szczodrobliwości prywatnej. Bo chociażby mu dostała się w najhojniejszej mierze, nigdy przenigdy nie naprawi się mu krzywdy, którą wyrządziły mu na mieniu niepogoda i siła żywiołów. Dlatego nie myślę mówić o tem, czy klęską, która Galicję spotkała, większą jest od tej, która spotkała Szląsk. Jestem przekonany, że na Szląsku klęska także jest wielka i że, choćby krajowi temu użyczono pomocy jak najszczodrzejszej, nie wynagrodzonoby jeszcze tego, co rzeczywiście na przychodzie i mieniu swem stracił. Ale szczególniej ostatniemu z panów preopinantów (Türkowi) radbym zwrócić uwagę na to, że Galicja jest krajem rolniczym w najwybitniejszem tego wyrazu znaczeniu; że przeto, gdy w skutek geograficznych i klimatycznych stosunków gospodarstwo rolne poniesie klęskę, wtedy kraj cały wystawiony jest na największą nędzę. A tak mają się rzeczy głównie w Galicji wschodniej, przytykającej bezpośrednio do wyniosłej płaszczyzny rosyjskiej, która rozciąga się aż do gór uralskich; a właśnie ta część Galicji produkuje najwięcej płodów ziemnych, i ta właśnie część w pierwszym rzędzie i w najwyższym stopniu ucierpiała od posuchy niepospolitej. W miarę, jak Galicja ciągnie się ku zachodowi, klęska ta coraz więcej się zmniejszała. Jak ona wystąpiła na Szląsku, o tem sądu nie wydaję; ale proszę wierzyć, że nieszczęście, które na Galicję spadło, jest tak wielkie, iż pomoc skarbowa jest tu nieodzowną koniecznością.

Co zaś mówią panowie posłowie ze Szląska (Kaiser), że dziwna to rzecz, iż Galicja ustawicznie występuje wobec Rady państwa z żądaniem pomocy w niedostatku, i że pragnęliby, aby im dostała się tylko dziesiąta część tego, co Galicja otrzymała, na to odpowiadam: wtedy dostałoby się wam bardzo mało. O ile sobie przypominam, była w r. 1882 jedna z największych powodzi, jakie kiedykolwiek Galicję nawiedziły. Pod tym względem okoliczności co do przyczyn i skutków, są w Galicji wcale inne, niż u was. Otrzymaliśmy wówczas porówno z Morawą i Szląskiem chwilową pomoc skarbową; oprócz tego, otrzymała Galicja obietnicę uregulowania rzek, Odstępujemy wam dziesiątą część tej obietnicy. (*Wybornie!* z ław polskich).

Zapewniam panów, nie ma nic przykrzejszego, nic boleśniejszego dla reprezentanta kraju, jak w takim wypadku odwoływać się do dobroczynności. Nie śledźmyż przyczyn niedostatku i nie patrzmy na rzecz ze stanowiska antisemityzmu. Nieszczęście stało się, a zapewniam panów, o wiele więcej szkody zrządziły u nas w roku zeszłym myszy niż żydzi. (*Wielka wesołość.*)

Ale już mi przejść trzeba do tego, co mówił przemawiający przedemną poseł z Galicji (Kowalski), bo niejednej z uwag jego nie mogę pozostawić bez odpowiedzi. Na jedno zgadzam się z nim najzupełniej: w porównaniu z klęską, projektowana pomoc jest bardzo mała; ale poddaję się okolicznościom. Konieczność pomocy takiej, jakiej domagał się Wydział krajowy, jakiej domagało się także Namiestnictwo, nie ulega wątpliwości, ale rząd nie mógł użyczyć jej w tej samej szczodrzejszej mierze. Rzecz to całkiem naturalna, że rząd musiał zachować na uwadze także względy finansowe, tem więcej, ile że, jak to usłyszeliśmy z ust Jego Ekscelencji pana prezesa gabinetu, spodziewać się trzeba podobnych akcyj pomocniczych dla innych krajów koronnych. Ale żadną miarą nie mogę zgodzić się na to, co pan poseł z Galicji, p. radca dworu Kowalski powiedział o podziale, o nadużyciach przy rozdzielaniu zapomóg.

Mogę zapewnić wys. Izbę: gdziekolwiek w czynności rozdzielania zapomóg uczestniczyły władze autonomiczne, tj. Wydział krajowy i reprezentacje powiatowe, tam nie zdarzy się taki wypadek, że powiedziećby można, iż mierzono zapomoge inną miarą, krom miary rzeczywistej potrzeby. Nigdy i nigdzie nie powodowano się innemi względami. Proszę też zważyć, że w Wydziale krajowym zasiada reprezentant tej narodowości, do której szan. pan radca dworu Kowalski należy, że zasiadają w nim reprezentanci tej kurji, z której on jako poseł jest wybrany, i że w reprezentacjach powiatowych nietylko reprezentanci kuryj, lecz i sami chłopi zasiadają.

Łatwo to twierdzenie wypowiadać, ale trzeba i fakta przytoczyć, i to nie jeden fakt, może tendencyjnie przystrojony. Wszakże znacie, panowie, przysłowie, które mówi: „Wyjątek potwierdza regułę". Może być, że gdzieś co się zdarzyło, co byłoby niewłaściwością. A ztąd tak złe światło rzucać na kraj cały, na całą administrację, rzecz to łatwa i opłaci się bo *semper aliquid haerebit*. Ale właśnie to zważyć powinien człowiek, który z powołania swego orzeka o sprawiedliwości w najwyższej instancji (pos. Kowalski jest radcą dworu przy najwyższym trybunale); ten nie powinien przecież wydawać tak lekkomyślnie sądu o uczciwości tylu organizmów w kraju i tylu osób. (*Huczne brawa z ław polskich*).

Co się tyczy wezwania, z którem pan poseł zwrócił się do rządu, aby miał baczne oko, żeby subwencyj na zaradzenie niedostatkowi nie nadużywano do agitacji, żeby kraj wiedział, komu je zawdzięcza, mniemam, że rząd powinien czuwać, ale nie w tej myśli czuwać. Bo chociaż pan poseł przytacza, co tu, czy owdzie się zdarzyło, jesteśmy przecież pod opieką prawa; więc niech to, co powiedział, wypowie na właściwem miejscu, a jestem przekonany, że zapadnie wyrok sprawiedliwy. Żeby zaś ztąd wysnuwać konkluzje, jakoby tych nędznych krajcarów na osobę, przeznaczonych na ratowanie od głodu, miało się nadużywać do agitacyj wyborczych, i żeby rządowi, który przy wyborach musi naturalnie być współczynnym, insynuować, że nadużywa tych pieniędzy do wywierania wpływu na wybory, tego zaiste już trochę za wiele, zwłaszcza od człowieka, który, jak powiedziałem, jako członek sądu najwyższego powinienby dobrze się zastanowić, zanim komu odmówi czci i wiary.

A komu kraj wdzięczność winien? Kraj winien ją w pierwszym rzędzie temu, komu wszystko zawdzięcza; albowiem patent o pomocy skarbowej z d. 6. października, przyszedł do skutku bez współudziału Rady państwa; przyszedł do skutku przez wielką, nieprzebraną łaskawość monarchy, który w tej samej chwili, gdy dowiedział się o wielkiej nędzy, spadłej na Galicję, natychmiast wezwał rząd swój, aby spieszył z pomocą. (*Huczne brawa z ław polskich*). Kraj to wie, kraj to czuje, kraj to pamięta, a wcale już pan Kowalski nie potrzebuje mu tego przypominać. (*Huczne brawa z ław polskich*).

Kryzis niemiecka.

Rozporządzenie gabinetowe z r. 1852, o którem w ostatnich dniach było tyle mowy, jako o jednej z przyczyn ustąpienia ks. Bismarka, skoro cesarz zażądał odmiany tego gabinetowego rozporządzenia, opierającego się wedle Bismarka na ustawie, opiewa jak następuje:

„Uznaję jako potrzebne, aby przyznano prezydentowi ministrów prawo do większej niż dotąd ewidencji wszystkich gałęzi zarządu wewnętrznego, a temsamem umożliwiono mu utrzymanie ich jednotliwości tak, iżby o wszystkich zarządzeniach administracyjnych mógł zdawać sprawę na moje żądanie. W tym celu postanawiam, co następuje: 1. Co do wszystkich ważnych zarządzeń administracyjnych, które wedle dotychczasowych przepisów, nie potrzebują poprzedniej aprobaty ministerstwa stanu, winien odnośny szef departamentu

---

LISTY ZE WSI.
SERJA II.

(Dokończenie).

Najprostszym i najzdrowszym wyrazem sumienia bywa przekonanie, że coś jest nakazanem, ponieważ jest cnotliwem, a coś innego zabronionem, ponieważ jest grzesznem. Takie przekonanie opiera się na wierze religijnej i cnotą nazywamy to, co jest zgodne z wolą istot nadprzyrodzonych władnących światem, albo przynajmniej **zgodnem z naturą metafizycznych sił, których objawem tylko wszechświat. Grzechem to, co jest przeciwnem tak pojętej cnocie.** Społeczeństwo silnie przekonane o absolutnej prawdzie swoich religijnych pojęć, czerpie w tem wielką moc, a członkowie tego społeczeństwa pilnują siebie wzajemnie, nie dopuszczając, aby kto religijne przekonanie przekroczył i wtedy nie prawa zmuszają do cnoty, zmusza do cnoty stan sumienia publicznego i sąd potępiający lub pochwalający całego otoczenia. Nawet, kiedy to pojęcie cnoty bywa mylnem, daje trwałość i siłę, gdy bywa zdrowem, daje potęgę; zawsze doprowadza ludzi do robienia rzeczy wstrętnych ich naturze i jak najtrudniejszych. Dość kilka przykładów, aby przekonać o prawdzie tego twierdzenia. Długi czas najmożniejsi ludzie w chrześciaństwie skazywali się dobrowolnie na posty i udręczenia, których dziś nie zniósłby cierpliwie wyrobnik na Zachodzie, a skarby swoje poświęcali na budowę kościołów, klasztorów, szkół i szpitali. Pośród nas żyją żydzi, którzy od czasów niewoli babilońskiej, a więc od półtrzecia tysiąca lat, zawdzięczają przechowanie swojej osobnej narodowości twardemu przestrzeganiu swojej cnoty, która nie tylko każe pilnować życia rodzinnego, ale która prócz tego, nakłada na nich mnóstwo nieznośnych i w istocie swej ścczych obrządków i najnieznośniejsze stronienie od wspólnego życia i sympatji rodzaju ludzkiego. Powszechna u muzułmanów religijna cnota, wytworzyła niegdyś wielką potęgę Islamu, która się zachwiała tylko wskutek tego, że klasy panujące w Turcji przestały wierzyć w nadprzyrodzoną moc Alkoranu. Anglosaskie wreszcie społeczeństwa zawdzięczają swój potężny rozwój praktycznej religijności wielu sekt protestanckich, które pewne zdrowe czynności, surowość rodzinnego obyczaju, nieustanną pracę i poważną wstrzemięźliwość nakładały swoim członkom jako nieubłagany obowiązek. Niejeden człowiek cnotliwego społeczeństwa radby zgrzeszył, ale nie śmie tego uczynić, by go krewni i przyjaciele nie potępili.

Ale nie tak łatwo powszechną cnotę w narodzie wytworzyć. Pod wielu względami istnieje u ludu i u większości kobiet naszych. Ale bywa łatwiej sumienie powszechne zobowiązać prawami honoru, rzeczy całkiem już ludzkiej, nie opartej na podstawach religijnych, a tylko na przekonaniu, że kto honoru nie słucha i jemu ubliży, nie jest godnym swojego stanu lub narodu, a wart wzgardy u drugich i nawet wewnątrz własnego sumienia. A honor nie mniejszych cudów dokazał od cnoty. Świadczą temu dzieje wszystkich prawie na świecie wojsk, a świadczą temu najwyraźniej może dzieje dawnego rycerstwa, u którego honor tylko bywał bodźcem do swobodnie podjętych a całopalnych poświęceń, ale u którego jego głos bywał nieraz silniejszym, od potężnego głosu chrześciańskiej cnoty, zmuszając naprzykład do pojedynku, zabronionego przez kościół, albo do walki z papieżem przy boku prawowitego króla, któremu wierność przyrzeczono. I rycerz średniowieczny byłby poszedł do piekła, gdyby był komu na to dał słowo honoru.

Honor u wielu przetrwał starochrześciańską cnotę, a dziś którzy nie wierzą ani w Boga ani w djabła, ani w żadną istność nadprzyrodzoną, nie śmią nie słuchać przypisów honoru, który rozszerzono prawie na wszystkich oświeconych. Tchórz stanie do pojedynku śmiertelnego, człowiek chwiejny, słaby i nieszczery dotrzyma danego słowa, a kłamca, spekulant, lub pieniacz zapłaci dług honorowy. Taką jest siła sumienia publicznego, które w tej mierze dotąd ze wszystkiem nie osłabło. A biada nowożytnym oświeconym a bezreligijnym ludziom, jeżeli powszechny nasz krytycyzm zdoła obalić zasady honoru.

Sumienie publiczne, a może raczej honor jak cnota czyniło patrjotyzm obowiązkiem dla każdego szlachcica polskiego. Zgubny obłęd tego sumienia sprawił, że się wydawało szlachcie za Wazów i Sasów, że istotą tego patrjotyzmu, dbałość o bezbrzeżną swobodę i wielkie przywileje narodu wyłącznie szlacheckiego. Od rozbiorów zmieniła się treść patrjotycznych przykazań, a celem przez nie zakreślonym była całość i niepodległość ojczyzny w jej historycznych granicach. Przytem obowiązek nie tyczył się już tylko potomków dawnej herbowej szlachty, ale wszystkich oświeconych ludzi w dawnej Polsce. Kto temu obowiązkowi zadość czynił, nazywał się dobrym Polakiem, kto ten obowiązek zaniedbywał, był złym Polakiem. A było hańbą nie być dobrym Polakiem i trzeba było smutnej odwagi, by na taką hańbę zasłużyć. To też widzieliśmy ludzi wcale mizernych, rozpustnych utracjuszów, albo lękliwych samolubów, którzy poszli na śmierć, do więzienia, albo na Sybir, aby tylko nie zasłużyć na miano złego Polaka. Wszyscy się godzili na cel który mają osiągnąć, a różnili się tylko co do środków, których należy użyć. Młodsi wierzyli w oręż, demokraci wierzyli w spiskowe współdziałanie z europejską rewolucją, arystokraci raczej ufali zabiegom dyplomatycznym, podjętym u dworów, wszyscy wiedzieli, że trzeba, aby pańszczyzna przestała w Polsce oddzielać lud od świadomego siebie narodu. Wyjątkowe jednak tylko, najwyższe umysły zdawały sobie sprawę z tego, że podźwignienie naszej ojczyzny nie jest sprawą polityczną, dającą się załatwić za pomocą zwykłych politycznych i wojskowych środków, że jest sprawą społeczną i sprawą moralnego przedewszystkiem porządku rzeczy i że nie tyle chodzi o zmianę granic, ile o wytworzenie wewnętrznej w narodzie siły, która zapewni moc i szczęście w każdym porządku europejskim. Ogół wierzył, że to co się stało u przełomu ośmnastego i dziewiętnastego wieku, wkrótce się odstanie; to przekonanie dodawało młodym zapału, a starym wytrwałości, to przekonanie uszlachetniło naród, u którego za Sasów hartu nie stało, ale ono rodziło niecierpliwość, z której wynikł niejeden ciężki błąd praktyczny, jakoto powstania orężne, beznadziejne, a sprowadzające na naród straszne klęski, jakoto dumne odpychanie od siebie reki podanej przez rządy, gotowe do większych lub mniejszych ustępstw, którego wybitnym przykładem była np. zasadnicza opozycja stawiana królowi pruskiemu Frydrykowi Wilhelmowi IV., który chciał być dla nas sprawiedliwym. Po roku 1863., a bardziej jeszcze po klęsce Francuzów w roku 1870. przekonaliśmy się, że nasze polityczne plany były oparte na mylnych rachubach i odtąd, bodaj, czy wielu u nas nie zwątpiło.

Nie ustąpiło z sumienia polskiego przykazanie patrjotyzmu, żyje silnie w tradycji rodzin, tak tych, które pochodzą od dawnej szlachty polskiej i które się tem pochodzeniem słusznie szczycą, jak i tych, które w czasach porozbiorowych zasłużyły na równie zaszczytne miano dobrych Polaków. Ale ten patrjotyzm jest u wielu biernym, prawie pozbawionym celu i nadziei, wystarcza do tego, aby się przed jawnym nieprzyjacielem polskości nie podlili, aby nie przyjeli prawosławia mimo korzyści, jakie to wyznanie dla poddanych rosyjskich przedstawia, aby się nie wynieśli z kraju, i ażeby dzieci nie wychowywali na Niemców lub Moskali. Nie wystarcza na to, aby całe swoje życie do niego zastosowali i aby czynnie dokładali cegły do przyszłej budowy narodowej wielkości. Wyraźnie zakreślonych celów narodowej pracy nie masz, nie masz jasno w[illegible]dzianych nadziei, a stan sumienia narodowego staje się w sprawach publicznych niepewny. To oddziaływa najszkodliwiej na charakter narodowy, skłonny do lekkomyślności. Nie wiedząc, dlaczego mamy się poświęcać i pracować, zdarza nam się często, iż żyjemy z dnia na dzień, a zapanowało u nas jakieś fałszywe pojęcie honoru, czy przyzwoitości, domagające się małpowania bogaczów zachodnich, zachodnich zabaw i zbytków i nawet sceptycyzmu i pesymizmu w starzejących się narodach. Bardzo trudno najpoważniejszym i najzacniejszym ludziom oprzeć się temu obałamuceniu publicznego sumienia i naprawa jego jest najważniejszem zadaniem narodowem.

Kto hasłami zachodniej demokracji, albo zachodniego socjalizmu wojuje, ten pewno sumienia narodowego nie naprawi, ten ludzi o silnej szlacheckiej, albo o patrjotycznej tradycji rodowej, a zatem tych, którzy politycznie i moralnie naród reprezentują, odstręczy i odstraszy, a może zepsuje nowe warstwy w chwili, w której będą dojrzewać do obywatelskiej świadomości, przedstawiając im mrzonki fantastyczne, a nie dające się urzeczywistnić, albo też rozbudzając w nich żądzę fałszywego zmysłowego tylko szczęścia, albo nienasyconej próżności. W głębi dawnych tradycyj narodowych należy szukać haseł przy których sumienie narodowe napowrót spotężnieje i które mogą się stać tak potężnemi, że im się nikt w narodzie oprzeć nie zdoła. Trzeba się odwołać do owego zaszczytnego szlachectwa, które jest obowiązkiem a nie przywilejem, i w jego imieniu domagać się od wszystkich pracy i przezorności, i zakreślić cel dla przyszłości naszej. Tym celem wytworzenie społeczeństwa silnego i zdrowego, pielęgnującego swe tradycje rodzinne, religijne i społeczne, bez których zdrowego społeczeństwa nie masz na ziemi, społeczeństwa tak silnego w sobie, że będzie mogło być obojętnem na polityczne przypadki i że nie będzie szukać zbawienia w samem tylko politykowaniu, społeczeństwa, w którem każdy majętny będzie wiedział, iż posiadanie majątku jest społecznym urzędem, nakładającym doniosłe obowiązki, od których się uchylać nikomu nie wolno, społeczeństwa wreszcie, które się nie przelęknie burz socjalnych, jakie się rozsrożą dokoła, które je przetrwa, które przeważne zagadnienia socjalne spokojnie u siebie w domu rozwiąże i w przyszłej dobie dziejowej potrafi dalej prowadzić dzieło cywilizacji i istotnego postępu.

Wojciech Dzieduszycki.

porozumieć się wprzód ustnie lub pisemnie z ministrem prezydentem. Temu ostatniemu przysługa prawo zarządzić wedle własnego uznania naradę nad tą sprawą w ministerstwie stanu, albo też wystosować do mnie sprawozdanie. 2. Jeśli takie zarządzenia administracyjne. wedle istniejących zasad, wymagają mego potwierdzenia, to odnośne sprawozdanie przedłożyć należy poprzednio ministrowi stanu, który znowu przedłoży je mnie ze swemi uwagami. 3. Jeśli szef pewnego departamentu administracji uzna za stosowne mnie bezpośrednio zakomunikować pewną sprawę swego departamentu, to winien wprzód wczas uwiadomić o tem ministra-prezydenta, aby tenże, w razie, gdyby uznał to za stosowne, mógł być przy raporcie obecnym. — Regularne bezpośrednie raporty ministra wojny nie podlegają tym przepisom.

Charlottenburg d. 8. września 1852.

(podp.) *Frydryk Wilhelm.*
(kontra-sygn.) *Manteuffel.*"

Wczoraj odbyła się pożegnalna audjencja ks. Bismarka u cesarza Wilhelma II. Telegramy berlińskie donoszą, że w drodze do zamku i z powrotem tłumy uliczne wyprawiły księciu niepospolitą owację. Od wczesnego już ranka zgromadzona była przed jego pałacem nieprzeliczona rzesza publiczności. Eks-kanclerz, przybrany w biały kirysjerski uniform i w czapce służbowej dziękował ostentacyjnie za wznoszone przez tłum wiwaty.

Dopiero w chwili, gdy powóz jego zajechał na podwórzec zamkowy, zjawił się cesarz, zdążający od Zwierzyńca. Audjencja trwała pięć kwadransów, poczem cesarzowa przyjmowała Bismarka.

Gdy powóz eks-kanclerza opuszczał zamek, ścisk na ulicy był już tak wielki, że ekwipaż książęcy musiał co chwila się zatrzymywać. Kobiety rzucały do powozu kwiaty, mężczyźni, wykrzykując z całych piersi „Hoch", powiewali kapeluszami.

W pobliżu arsenału zdarzył się drobny wypadek: Jeden koń wyskoczył z postronków. Wówczas Bismark wysiadł z powozu, aby się przekonać, co się stało. Gdy niektórzy z publiczności zaczęli się krzątać około ekwipażu, z zamiarem wyprzężenia koni, eks-kanclerz nie dopuścił do takiej owacji, protestując słowami: „To przecież nie uchodzi, panowie!"

Po chwili powóz ruszył dalej, a czterech konnych policjantów musiało dlań torować drogę. Stanowszy przed pałacem, podziękował Bismark publiczności ukłonem wojskowym. Przez cały dzień był pałac w oblężeniu przez rzeszę, pragnącą ujrzeć księcia.

W sejmie pruskim odczytał wiceprezydent pismo kanclerza Capriviego, zawiadamiające izbę, że cesarz przyjął dymisję hr. Herberta Bismarka i zamianował równocześnie Capriviego ministrem dla spraw zewnętrznych. Tak więc wiadomości o nominacji p. Alvenslebena były dowolną kombinacją utrzymanem, zaś zostaje zjednoczenie polityki zewnętrznej cesarstwa z urzędem ministerstwa spraw zagranicznych pruskiego, sprawowanych odtąd znowu przez jedną osobę.

Półurzędowe biuro Wolffa donosi ze specjalnego źródła, że do Wiednia miano przesłać depeszę z wyrażeniem się ces. Wilhelma, jako skutkiem zmiany kanclerza, stosunki przyjazne Niemiec z Austro-Węgrami żadnej nie doznają zmiany. Stosunki te tworzą obecnie jak i do tej pory, podstawę polityki niemieckiej, która wiernie trzyma się przymierzy.

W senacie włoskim Crispi odpowiadając na interpelację Brioschi'ego, zapewniał senat, że ostatnie zdarzenia w Berlinie nie zrodziły wcale żadnego zamięszania w polityce zagranicznej. Prezes gabinetu wyraził przytem zapatrywanie, iż jakkolwiek ustąpienie takiego olbrzyma, jak Bismark, musiało wszystkich niemile dotknąć — nie wyłączając samego cesarza niemieckiego — mimo to trójprzymierze pozostanie niewzruszonem.

Z powodu telegramu cesarza niemieckiego ogłoszonego w *Weimmarsche Ztg.*, a przesłanego prawdopodobnie do W. księcia Sasko-Weimarskiego z powodu doniosłej decyzji cesarza udzielenia dymisji ks. Bismarkowi (telegram ten podaliśmy wczoraj), *National Ztg.* reprodukując takowy, powiada: „W szerokich kołach niemieckiego ludu, który ustąpienie kanclerza poczytuje jako konieczne zrządzenie losu i boleje nad niem wraz z swoim cesarzem, żyje także poczucie wspólnej z cesarzem jedności w nastroju uroczystym, jaki przemawia z jego telegramu".

Post donosi, że w ostatnich dniach miał ceserz nader niechętnie wyrażać się o hr. Waldersee, a mianowicie z racji tego, że to wszystko, cokolwiek on mówił w gmachu jener. sztabu o przesileniu i Bismarku, dostało się następnie do niektórych pism w formie przekręconej i zupełnie nieprawdziwej.

Donoszą z Berlina, że książę Walii zabawi tamże do 28. b. m., a przyjęcie, jakiego tam doznaje staje się coraz więcej serdecznem.

Do budapeszteńskiego *Nemzet* donoszą z Berlina, że wedle informacji zasięgniętych w sferach kompetentnych wieści, jakoby cesarz Wilhelm pragnął zjazd swój z cesarzem Franciszkiem Józefem układany na jesień bieżącego roku przyspieszyć, są pozbawione podstawy. Również i wiadomości, jakoby hr. Kalnoky i sign. Crispi mieli się udać do Berlina dla konferowania z nowym kanclerzem cesarstwa niemieckiego, jakoteż że hr. Szechényi ma być odwołanym z pozycji ambasadcra Austro-Węgier w Berlinie, są nieprawdziwemi.

Mimo powyższej wiadomości *Nemzet'a* utrzymuje się we Wiedniu pogłoska, jak to ztamtąd donoszą, że jen. Caprivi wybiera się na początku kwietnia do Wiednia i Rzymu, aby z Kalnokym i Crispim porozumieć się co do obecnej sytuacji.

Co do sytuacji wewnętrznej w Berlinie oczekują, że cesarz Wilhelm powoła do siebie wszystkich przewódców parlamentarnych i osobiście ułoży nowy stosunek stronnictw do rządu.

Pisma berlińskie stojące w obronie gorączkowej byłego kanclerza twierdzą że ks. Bismark zażąda ogłoszenia swego pisma do cesarza, proszącego o dymisję, grożąc, że jeżeli to nie zostanie zrobionem, to on sam ogłosi powody swego ustąpienia.

†

Artur hr. Potocki.

W młodym jeszcze wieku, bo w 40-tym roku życia, zmarł wczoraj o godzinie pół do drugiej po południu w Krzeszowicach hr. Artur Potocki. Nieuleczalna choroba raka, której od dłuższego czasu ulegał, sprowadziła zgon tak przedwczesny. Nadaremne były wszelkie wysiłki lekarzy i przedsiębrane operacje, którym się zmarły, z całym heroizmem poddawał; śmierć przecięła nić żywota obywatela, od którego kraj miał prawo dużo się jeszcze spodziewać...

Artur hr. Potocki, pochodzący z głównej, łańcuckiej linii tego rodu, syn tak bardzo zasłużonego narodowi obywatela i patrjoty Adama hr. Potockiego, urodził się d. 14. marca 1850. W d. 7. lipca r. 1877 zaślubił Różę księżnę Lubomirską, która już po czterech latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego zmarła, zostawiając. niepocieszonego wdowca z dwoma córkami, Różą, liczącą dziś rok dwunasty i o rok młodszą od niej Zofją.

Śp. Artur, aczkolwiek młody, obdarzony wszakże wybitnemi zdolnościami i gorącem poczuciem obywatelskiem, umiał już wcześnie zająć wybitne stanowisko w służbie publicznej. Jako pan rozległych włości, do których należą dobra Krzeszowickie i Tęczyńskie w Krakowskiem, a Staszów w Sandomierskiem, w Królestwie polskiem, odznaczył się przedewszystkiem jako wzorowy gospodarz, czuwający nad prowadzeniem spraw majątkowych, a mający szersze poglądy i odpowiednią rzutność, ażeby na każdem polu gospodarstwa czynić postępy i odpowiednio bogactwa natury wyzyskać. — Począwszy od kopalni węgla w Sierszy, aż do wzorowo prowadzonego gospodarstwa łowieckiego i rybiego bo pierwszorzędnym myśliwym i wielkim miłośnikiem i znawcą rybołostwa był śp. Artur Potocki — całe gospodarstwo tego pana polskiego prowadzone w stylu szerokim, dającym zarówno pożytek właścicielowi jak i zarobek ludności.

W życiu publicznem rozpoczął czynności swe od udziału w Radzie powiatowej chrzanowskiej, której do ostatniego momentu był czynnym prezesem, następnie jako poseł sejmu z gmin wiejskich okręgu chrzanowskiego. W Radzie państwa zasiadał jako dożywotni członek Izby panów.

W polityce krajowej ważył hr. Artur Potocki jako jeden z głównych przywódców partji krakowskiej, a umiał jednać dla niej stronników swoim temperamentem, swojem wysokiem poczuciem obowiązków obywatelskich, wreszcie wpływami, jakie mógł wywierać i wywierał nietylko osobistem sympatycznem obcowaniem z ludźmi, lecz także za pośrednictwem *Czasu*, którego wydawnictwo z prawdziwą ofiarnością podtrzymywał.

Nie pora to i miejsce, nad otwartą trumną zmarłego, zapuszczać się w ocenienie politycznej jego działalności. Chociaż intencje działania tego były czyste, to nie zawsze wychodziły one na pożytek kraju, bo wiązały się, zwłaszcza w ostatnich czasach, zbyt niewolniczo z zamiarami rządu i same przez się pozbawiały się tej mocy, która w samowiednem poczuciu Indności spoczywa. To pewna jednak, iż śp. Artur Potocki nie szczędził ani osobistych trudów, ani majątku, ażeby w sprawach publicznych stać się użytecznym.

Choćby kilka szczegółów tego działania godzi się tu przytoczyć. I tak w czasie wylewu Wisły r. 1883. gdy marszałek Zyblikiewicz postawił śp. Artura Potockiego na czele komitetu powodziowego, udał się on osobiście na tratwie do Ulanowa i dokładał wszelkich starań, ażeby klęskę powodzi między ludnością wiejską złagodzić.

Gdy wskutek zaniedbań i fałszywych spekulacyj groził upadek galic. Banku włościańskiego ruiną wielu włościanom, wystąpił ś. p. Artur Potocki wraz z innymi, ażeby, nie szukając własnych zysków, przyjść tej instytucji z pomocą i ułatwić powolną i najmniej dla włościan szkodliwą likwidację.

W r. 1887 zajął wybitne stanowisko w urządzeniu krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie, a szczególniej płody i przetwory z swych dóbr wystawił z taką okazałością, iż wielu przykładem samym do udziału w wystawie pociągnął.

Jednem z ostatnich wystąpień ś. p. Artura Potockiego, które wywarło wpływ dla kraju zbawienny, było działanie jego i przemowa w sejmie, gdy szło o załatwienie sprawy propinacyjnej. — Wśród sprzecznych prądów, które zbyt głęboko grzęzły w interesie osobistym lub interesie jednej warstwy społecznej, umiał on się wznieść na wyższe stanowisko obywatelskie i zapatrywaniami swemi przyczynił się znacznie do tak rychłego i dla kraju pożytecznego rozwiązania tej sprawy. Jako mowca gorący, pełen przejęcia a chwilami nawet porywający, umiał on w niejednej chwili zaważyć stanowczo na szali rozpraw parlamentarnych.

Trudno przewidzieć, jakim byłby dalszy rozwój politycznych działań tego żarliwego obywatela i dobrego patrjoty. Że jednak i w rozległych swych dobrach i w życiu publicznem dbał wyraźnie o jedno, o dobro ludu wiejskiego — że odczuwał gorącem swem sercem, iż tylko w szczerem zespoleniu warstw wyższych z tym ludem leży przyszłość ojczyzny — że w danych chwilach umiał być dla spraw tych ofiarnym — mogło społeczeństwo polskie spodziewać się jak najużyteczniejszej jego działalności dla narodu — i dlatego nie bez głębokiego żalu dowiaduje się dziś cała Polska, bez względu na różnice jej politycznych obozów, że z grona jej synów ubył jeden z najżarliwszych i wiele rokujących pracowników.

Zwłoki śp. Artura Potockiego złożone zostaną w sobotę d. 29. bm. o godz. 11. przedpołudniem w grobowcach familijnych w Krzeszowicach.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu, odpowiadając na interpelację Sutnera, skonstatował hr. Taaffe, iż zaraza na bydło trwa obecnie jeszcze tylko w Czechach, Morawii, Szląsku, Austrji Dolnej i Galicji, podczas gdy inne kraje już od dłuższego czasu są wolne od zarazy. Zaraza panująca w pięciu powyżej wymienionych krajach nie budzi także obaw, gdyż od początku bieżącego roku zaraza płucna nie szerzy się dalej, skutkiem czego ilość dotkniętego tą chorobą bydła jest stosunkowo nie wielką. Rząd przeto nie widzi powodu do wydawania nadzwyczajnych zarządzeń. Odnośnie do proponowanych przez interpelanta środków przeciw zawleczeniu zarazy, oświadczył prezes ministrów, iż co się tyczy Rosji i Rumunii i tak już istnieje zamknięcie granicy, które atoli względem Szwajcarji i Włoch jest niemożebnem z powodu zawartych z temi państwami odnośnych konwencyj. Względem Niemiec zamknięcie granicy mogłoby tylko wówczas nastąpić, gdyby się zrzeczono zupełnie wywozu bydła z Austrji, co jednak nie odpowiada intencjom reprezentacji państwa i rządu. W końcu oświadczył się hr. Taaffe za obowiązkowem szczepieniem bydła przeciw zarazie i zaznaczył, iż rząd najgoręcej będzie popierał utworzenie funduszu, przeznaczonego na zwalczanie zarazy bydlęcej.

Z porządku dziennego przystąpiono do rozprawy nad taryfą podatku konsumcyjnego dla m. Wiednia.

Przy pozycji „wino", przy której zabierał głos dep. Suess, rozwinęła się dłuższa dyskusja. Wszystkie wszakże poprawki zostały odrzucone. Jedynie co do hurtownych handlarzy winem przyrzekł reprezentant rządu, że dla nich urządzone będą wolne składy.

Na wieczornem posiedzeniu uchwalono pomienioną taryfę do reszty, a to wedle wniosków komisji. Poprawka Kronawettera, ażeby podatek konsumcyjny od piwa w Wiednin, został rozdzielony na całe państwo, został również odrzuconym.

Przed zamknięciem południowego posiedzenia interpelowali dep. Kreuzig co do przedłożenia nowej ustawy przemysłowej, a Rieger w sprawie decyzji pragskiego namiestnictwa, w myśl której magistrat tamtejszy winien z pro bostwem protestanckiem w niemieckim języku korespondować.

Przy końcu wieczornego posiedzenia zażądał deputowany młodoczeski Herold, ażeby wniosek jego z d. 1. czerwca 1888, w kwestji zmiany ustawy o prawie zgromadzania się stowarzyszeń, postawiony został na dzisiejszym porządku dziennym. Powoływał się w tej sprawie na ostatnie wypadki w Czechach, mianowicie na sposób, w jaki rzeczona ustawa bywa tam praktykowaną. Zabraniają tam zgromadzeń z motywów, z ustawami kompletnie sprzecznych, i dla tego reforma tej ustawy okazuje się niezbędną. Mowca przytoczył wypadki, gdzie rozwiązano zgromadzenie wyłącznie za krytykę ugody z Niemcami. Takiemi rozporządzeniami rząd sam szkodzi dziełu ugodowemu i niepokoi ludność, tak, że w końcu musi zrodzić się mniemanie, iż temu rządowi bynajmniej nie zależy na tem, aby tego rodzaju pokój stanął już raz pomiędzy obiema narodowościami i że on chce wyłącznie siłą rządzić. Ostatnia tedy pora, aby w interesie wolności i swobód obywatelskich, uniemożebnić podobną interpretację ustaw. *(Oklaski z ław młodoczeskich. Bareuther: „To odpowiada godności parlamentu!")*

Prezydent Izby oświadczył, że przedmiotu tego nie może położyć na następnym porządku dziennym, gdyż tenże wywoła prawdopodobnie długą dyskusję.

Ostatecznie wniosek Herolda odrzucono 88 głosami przeciw 68. Lewica głosowała za nim.

Posiedzenie skończyło się o godz. 10½.

Towarzystwo politechniczne
we Lwowie.

Walne zgromadzenie tego towarzystwa odbyło się wczoraj wobec 75 członków pod przewodnictwem starszego inżyniera p. Stahla. Według sprawozdania za rok ubiegły liczy ono 1 członka honorowego (br. Gostkowskiego Romana) i 594 członków zwyczajnych. Przez śmierć straciło 11, a nowych uzyskało 16 członków. Reprezentantów liczy towarzystwo 17.

Urządzenie nowego lokalu i czytelni wymagało licznych zabiegów i starań. W czytelni było wyłożonych 25 czasopism.

Dla sprawy stanowiska techników dyplomowanych powołano komisję, która rozpoczęła swoje czynności.

Po 10-letniej pracy komisji słownikowej wydało Towarzystwo słownik kolejowy, który w sferach zawodowych i interesowanych bardzo przychylnie oceniono i przyjęto.

W porze letniej odbyła się wycieczka naukowa do Skolego w celu zwiedzenia tamtejszych zakładów przemysłowych. We Lwowie zwiedzili gremialnie członkowie nowy gmach pocztowy i budynki w realności hr. Potockiego przy ulicy Kopernika. Z krajowymi i zagranicznymi Towarzystwami technicznymi [illegible]

W grudniu z. r. wypowiedziało krakowskie Towarzystwo techniczne umowę co do wspólnego wydawnictwa organu z tym dodatkiem, iż od 1. stycznia 1890 r. przestaje istnieć wspólne wydawnictwo. Skutkiem tego zerwania umowy, pojawia się od 1. stycznia 1890 r. Czasopismo techniczne jako organ lwowskiego Towarzystwa

Biblioteka Towarzystwa liczy 585 dzieł w 1030 tomach Powiększenie biblioteki zawdzięczyć trzeba ofiarności członków i autorów. — Zarząd odbył 13 posiedzeń. Zgromadzeń tygodniowych odbyło się 19, na których wygłaszano wykłady, udzielano komunikacje naukowe lub rozprawiano o bieżących sprawach technicznych.

Zamknięcie rachunków wykazuje w dochodach 3126 złr. 76 ct., zaś w rozchodach 3008.85. Fundusz żelazny wynosi 599.72 Koszta wydawnictwa „Czasopisma technicznego" wynosiły 2244.45. Fundusz wydawnictwa „Słownika" wynosił z końcem roku 1889 362.46, zaś fundusz konkursowy imienia Romana br Gostkowskiego 542.90.

Wykaz zaległości od członków Towarzystwa od roku 1885—1889 przedstawia się dość niekorzystnie, zaległości bowiem dosięgły kwoty 2400.30.

Sprawozdanie wydziału przyjęto do wiadomości i udzielono mu absolutorjum.

Prezesem Towarzystwa wybrany został na rok przyszły p. Karol Setti, starszy radca budownictwa. Zastępcą prezesa Władysław Słonimski, zastępca dyrektora ruchu kolei państw. Do zarządu weszli pp Bolesław Długoszewski, inż. cyw. z upow. rząd. dr Placyd Dziwiński, profesor szkoły polit., Andrzej Kędzior inżynier Wydziału kraj., Wincenty Rawski, architekt, August Sołtyński, inżynier kolei państw., Henryk Stahl, st. inżynier namiestnictwa, Paweł Stwiertnia. inżynier-asystent kolei Karola Ludwika, Jan Szczepaniak, inż kolei państw., Edward Heppe st. inżynier kolei Karola Ludwika i p. Zazula Albin, inżynier kolei państwowej.

Do komisji lustracyjnej wybrani zostali pp. Teofil Baranowski, inżynier Wydziału kraj., Tadeusz Sikorski, inżynier Wydziału kraj, Józef Tuszyński, inżynier kolei Karola Ludw., Walerjan Dziešlewski, inżynier-asystent kolei Karola Ludw., Włodzimierz Krupka, inż. kolei państw

Z Izby sądowej.

(Proces Farkasa i jego wspólników).

Z Temeszwaru donoszą pod d. 24. bm.: W ciągu dzisiejszej rozprawy przesłuchano kelnera Svoschila, który zeznał, że Farkasa z Püspökym widywał przed 2 laty często w restauracji „zur Spieluhr" i to zawsze w takiej porze, gdy nikogo innego nie było. Stanowcze to twierdzenie świadka wprawia zarówno Farkasa jak Püspökyego w zakłopotanie Przyznają oni ostatecznie, że widywali się w wymienionej restauracji, rozmawiali jednak tylko — o polityce, nie wchodząc w żadną bliższą styczność z sobą.

Świadkowie inżynier Koltor i urzędnik fabryki tytoniu Fehn przesłuchiwani byli w sprawie finansowych stosunków Püspökyego.

Przewodniczący zapowiedział w końcu, iż nazajutrz odbędzie się próba ciągnienia dlatego, aby sędziowie przysięgli mogli naocznie poznać ową procedurę.

We wtorek d. 25. bm. zgromadzili się wszyscy biorący udział w procesie, w sali ciągnień temeszwarskiego urzędu loteryjnego. Prezydent skonstatował przedewszystkiem, że jestto ta sama sala, w której d. 6. lipca r. z. odbyło się ciągnienie Następnie przystąpiono do obejrzenia t. zw. „koła szczęścia". Ma ono formę bębna. Na powierzchni kolistej okryte jest blachą mosiężną, obie zaś płaszczyzny składają się z płyt szklanych. Dokonany pomiar wykazał, że średnica ma 40, a szerokość 20 centimetrów.

Na zapytanie prezydenta oświadczył dr. Eötvös imieniem obrony, że nie żąda, aby odbyto próbę ciągnienia Prokurator natomiast domagał się takiej próby. Trybunał uchwalił próby nie przedsiębrać i na tem posiedzenie skończono.

(Nussdorfska cause celebre).

Donosiliśmy swego czasu, że kierownik nussdorfskiej ajencji Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju Edward Anton we Wiedniu, sprzeniewierzywszy 1700 zł. doniósł, iż padł ofiarą rabusiów, którzy zasypali mu oczy papryką dla umożliwienia kradzieży.

Sprawę tę roztrząsał sąd d. 24. bm sąd wiedeński

Lekarze, pod których opiekę poddano Antona, nie znaleźli po zbadaniu jego oczu nietylko papryki, lecz zgoła żadnego obcego ciała.

Oskarżony uporczywie zaprzeczał, jakoby był winnym.

Zeznania jednak świadków, a przedewszystkiem orzeczenia lekarzy doprowadziły sąd do przekonania, że Anton rzeczywiście napad sfingował i do skazania go na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, jakoteż na zwrot zdefraudowanej sumy i kosztów postępowania.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 27. marca.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Włodzimierza Baleja, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Toustem; Wincentego Onysymowa, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Delejowie; Wacława Pankiewicza, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Harklowej.

* **Z uniwersytetu.** Minister wyznań i oświaty zamianował docenta uniwersytetu dr. Juliana Leo członkiem komisji egzaminacyjnej dla teoretycznych egzaminów rządowych oddziału nauk politycznych na uniwersytecie Jagiellońskim.

---

25)

KOBIETA W BIELI.

Przez
Wilkie Collins'a.
(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Pani Catherick uznała sama tę potrzebę, lecz ze względu na przyzwoite swe stanowisko, nie chciała oddawać córki, jak jakiej sieroty opuszczonej, do publicznego zakładu obłąkanych.

Sir Percival, szanując to jej uprzedzenie, gdyż zwykł szanować szlachetną dumę wszelakich warstw społecznych, postanowił wzamian za przychylność pani Catherick dla całej jego rodziny, łożyć na utrzymanie jej córki w prywatnym domu zdrowia.

Ku wielkiemu żalowi matki i jego samego, nieszczęśliwa istota domyśliła się udziału jego w pozbawieniu jej wolności i zapałała ku niemu gwałtowną nienawiścią. Uczucie to objawiało się w sposób rozmaity podczas jej przebywania w zakładzie, a teraz znajdowało wyraz w owym bezimiennym liście.

Jeśli inne są w tym względzie zapatrywania panny Halcombe lub p. Gilmore, lub jeśli życzą sobie bliższych szczegółów, odnośnie do domu zdrowia (podawał jego adres, również jak i nazwiska i adresy dwóch doktorów, za świadectwem których pacjentka została przyjęta do zakładu) sir Percival gotów był odpowiedzieć na wszelkie pytania i wyświetlić wszelkie wątpliwości.

Uczynił zadość obowiązkom swym względem nieszczęśliwej pani Catherick, polecając adwokatowi, aby nie szczędził kosztów, w celu odszukania jej córki i powierzenia jej znowu opiece lekarskiej; gotów był również uczynić zadość obowiązkom swym względem panny Fairlie i jej rodziny w sposób, jaki mu wskażą za najwłaściwszy.

Po takiem objaśnieniu, zabierając głos, oświadczyłem, że znajduję go najzupełniej zadowalniającem.

Panna Halcombe, z pewnem wahaniem, którego w danych okolicznościach pojąć nie mogłem, przychyliła się do mego zdania.

Nie wiem, czy sir Percival zauważył to jej wahanie, sądzę jednak, że nie uszło jego bacznego oka, gdyż wrócił znowu do przedmiotu, wyczerpanego już poprzednio.

— Gdybym objaśnienia moje zwracał do pana Gilmore — mówił — wszelkie dalsze wzmianki o tej niefortunnej sprawie byłyby zbyteczne. P. Gilmore, jako mężczyzna, uwierzyłby memu słowu honoru i dalsza dyskusja tem samem byłaby zamknięta. Lecz pozycja moja względem damy inną jest zupełnie. Winien jestem przedstawić jej to, czegobym nie przedstawił żadnemu mężczyźnie, a mianowicie dowód, iż mówię prawdę. Trudno, abyś pani, lub też panna Fairlie, wymagały odemnie tego dowodu, dlatego obowiązkiem moim jest go dostarczyć. Upraszam więc panią najmocniej, abyś o poświadczenie prawdy słów moich udała się do matki tej nieszczęśliwej istoty, do pani Catherick.

Widziałem, iż panna Halcombe była pomięszana.

Zrozumiała również, jak i ja, że sir Percival w sposób bardzo grzeczny i delikatny wymawia jej okazaną mu nieufność.

— Jakkolwiek nie jestem mężczyzną — rzekła — i ja także wierzę panu na słowo. Żadnych innych dowodów mi nie trzeba.

— Wdzięczny jestem pani za jej zaufanie, lecz tem nie mniej obstaję przy mojej prośbie.

Zbliżył się do biurka, przysunął krzesło i otworzył tekę.

— Upraszam panią — mówił — zechciej list ten napisać, wyświadczysz mi tem prawdziwą łaskę. Zajmie ci to niewiele czasu. Dwa pytania będą dostateczne: Po pierwsze, czy córka pani Catherick została oddana do zakładu za jej wiedzą i zezwoleniem. Powtóre, czy udział, jaki przyjąłem w tej sprawie zyskał mi jej wdzięczność?

— Zmuszasz mnie, sir Percivalu Glyde, do uwzględnienia prośby, którąbym chętniej daleko odrzuciła!

Mówiąc to, panna Halcombe powstała z zajmowanego miejsca i usiadła przed biurkiem.

Sir Percival podziękował jej serdecznie i podawszy pióro, wrócił do kominka.

Mały charcik panny Fairlie leżał na dywanie. Sir Percival wyciągnął ku niemu rękę i przyzywając go wesoło, mówił:

— Chodź, Azor, chodź, wszak znamy się od dawna.

Lecz charcik, płochliwy, jak zwykle pokojowe pieski, zaczął warczeć, skomleć i wyrwawszy się z rąk sir Percivala, schronił się pod kanapę.

Nieprawdopodobnem było, aby człowieka tak rozumnego mogły zmięszać kaprysy rozpieszczonego psiątka. zauważyłem jednak, że z pewnem zniecierpliwieniem podszedł do okna.

Skreślenie listu nie zabrało dużo czasu pannie Halcombe. Po kilku minutach wstała od biurka i podała sir Percivalowi Glyde niezłożoną ćwiartkę papieru.

Skłonił się i nie rzuciwszy nawet okiem na jej zawartość, wsunął ją do koperty, napisał adres i w milczeniu oddał pismo pannie Halcombe.

— Chcesz pan koniecznie, abym ja sama wrzuciła ten list do skrzynki? — rzekła.

— Prosiłbym panią o to — odparł. — A teraz gdy jest już zapieczętowany, pozwól mi zadać sobie kilka pytań odnośnie do tej nieszczęśliwej obłąkanej. W piśmie swem do mego adwokata, p. Gilmore opowiada okoliczności, dzięki którym, odkryto autorkę anonymu. W kilku jednak punktach sprawozdanie to nie jest wyczerpującem. Czy Anna Catherick widziała się z panną Fairlie?

— Nie widziały się wcale — odparła panna Halcombe.

— A z panią?

— Także nie.

— Więc z całego domu rozmawiał z nią tylko niejaki p. Hartright, spotkawszy ją przypadkowo na tutejszym cmentarzu?

— Tak.

— P. Hartright, o ile wiem, bawił w Limmeridge House w charakterze nauczyciela rysunków? Czy jest on członkiem Towarzystwa akwarelistów?

— Zdaje mi się, że tak.

Umilkł na chwilę, rozważając jakby tę odpowiedź, następnie dodał;

— Czy wiadomem jest pani, gdzie zamieszkiwała Anna Catherick podczas pobytu swego tutaj?

— Tak, mieszkała na farmie, zwanej Todd's corner.

— Obowiązkiem naszym jest odszukać tę nieszczęśliwą istotę — ciągnął dalej sir Percival. — Kto wie, czy nie wymknęło jej się podczas pobytu w Todd's corner jakie słowo, które może nas wprowadzić na jej trop. Udam się na farmę dla powzięcia informacyj. Tymczasem, ponieważ przykroby mi było poruszać tę kwestję z panną Fairlie, czy mogę cię prosić, panno Halcombe, abyś jej udzieliła potrzebnych objaśnień, odkładając dalsze do otrzymania odpowiedzi na twój list?

Panna Halcombe obiecała pośrednictwo swe w tym względzie. Podziękował jej i skłoniwszy się uprzejmie, opuścił nas, udając się do swego pokoju.

W chwili, gdy otwierał drzwi, kapryśny charcik wysunął mordeczkę z pod sofy i począł szczekać przeraźliwie.

— A więc wszelki powód niepokoju już usunięty! — zawołałem, gdyśmy zostali sam na sam.

— Niewątpliwie, cieszę się, że pierzchły już pańskie obawy — odparła panna Halcombe.

— Mam nadzieję, że i pani także się uspokoiłaś.

— O tak! Jakżeby mogło być inaczej? Wiedziałam, że sprawa ta się nie wyświetli — ciągnęła dalej, mówiąc do siebie, raczej niż do mnie. — Żałuję, że pan Hartright nie zabawił jednego dnia dłużej, że nie był obecnym przy naszej rozmowie i że nie słyszał prośby o napisanie tego listu.

Słowa te zdziwiły mnie niemile.

— Okoliczności — odparłem — wplątały wprawdzie pana Hartright w sprawę anonymu, i wziąwszy wszystko pod uwagę, muszę przyznać, iż zachowanie jego było nacechowane wielką delikatnością i dyskrecją; lecz nie pojmuję w jaki sposób obecność jego mogłaby zmienić nasz pogląd na objaśnienia sir Percivala?

— To tylko myśl przelotna — rzekła z roztargnieniem. — Nie warto się nad nią zastanawiać, panie Gilmore. Pańskie doświadczenie winno być, i jest mi istotnie, najlepszą wskazówką.

Nierad byłem, iż składa całą odpowiedzialność na moje barki.

Nie zdziwiłoby mnie to ze strony pana Fairlie, lecz rezolutna, energiczna panna Halcombe polegała zazwyczaj na własnem zdaniu.

— Jeśli masz pani jakie wątpliwości — mówiłem — wyjaw mi je odrazu, powiedz otwarcie: czy sir Percival dał ci do nich powód?

— Najmniejszego.

— Czy widzisz w objaśnieniach jego coś nieprawdopodobnego lub sprzecznego?

— Jakżebym mogła to znajdować, gdy na poparcie swych słów dostarczył mi podobnego dowodu! Wszak nie można się było powołać na wiarogodniejsze świadectwa, jak na świadectwo matki tej nieszczęśliwej dziewczyny?

— Oczywiście, i jeśli odpowiedź jej będzie zadowalniająca, nic nadto wymagać od sir Percivala nie możemy.

— A więc wyprawię ten list — rzekła powstając — wszelkie dyskusje na ten temat odroczymy do otrzymania odpowiedzi. Widzę, że dziwi pana moja nieufność, lecz ostatniemi czasy, losy Laury sprawiały mi tyle niepokoju, że osłabiło to, silne zazwyczaj, moje nerwy. Jestem poprostu rozdrażniona, oto źródło mego pesymizmu.

Opuściła mnie nagle, głos jej drżał przy ostatnich słowach.

Natura to wrażliwa, gwałtowna, energiczna; na dziesięć tysięcy kobiet w naszym wieku banalności, znajdzie się zaledwie jedna taka.

Znałem ją od lat najmłodszych, widywałem wśród rozmaitych przejść rodzinnych, i poznawszy w nich stanowczość jej chakteru, do jej nieufności przywiązywałem większą wagę, niż do zwykłych kobiecych przywidzeń.

Pomimo więc, iż osobiście uważałem tę sprawę za wyświetloną, czułem się niezadowolony i nieswój.

(C. d. n.)

* **Dr. Chramiec**, dyrektor zakładu wodoleczniczego w Zakopanem, przybył do Lwowa na dni kilka i zamieszkał przy ulicy Krzyżowej l. 1.

* **Jan Orth** (arcyksiążę Jan) opuścił na swym okręcie „St. Małgorzata" Londyn i wyruszył do stanu La Plata. Ztamtąd uda się ów okręt do Ameryki Południowo Zachodniej, aby wziąć znaczny zapas saletry, z którą powróci do Hamburga.

Kierownikiem okrętu jest kapitan Sordic i pod jego to komendą pozostaje Jan Orth, jako właściciel okrętu i pierwszy oficer. Załoga składa się z 24 ludzi, samych Słowian. Kajuta Jana Ortha urządzona jest wykwintnie. Nad biurkiem wisi portret cesarza Franciszka Józefa z własnoręczną dedykacją. Obserwatorjum zaopatrzone jest w wyborne instrumente żeglarskie i mapy. Na okręcie znajduje się także dobrze zaopatrzona apteczka.

* **Zmarli**. W Berlinie zmarł w 77 r. życia historyk Wiktor Hehn, rosyjski radca stanu i były bibliotekarz w Petersburgu.

W Londynie zmarł w 80 r. życia John Rogger Herbert znany malarz angielski.

* **Po śmierci śp. Artura hr. Potockiego** przechodzi ordynacja krzeszowicka na jego brata młodszego Andrzeja, który jest doktorem praw i służy w dyplomacji, a obecnie jest przy ambasadzie austro-węgierskiej w Paryżu.

* **Bractwo Najświętszej Panny Marji**, królowej Korony Polskiej, podejmuje w myśl ślubów Jana Kazimierza pracę nad „polepszeniem doli ludu i klas pracujących", pracuje obecnie do zorganizowania oddziału św. Stanisława Kostki, którego zadaniem jest opieka nad terminatorami pod względem moralnym, intelektualnym i materjalnym.

Celem ostatecznego ukonstytuowania się wspomnianego oddziału odbędzie się w sali ratuszowej walne tegoż zebranie dnia 1. kwietnia o godzinie 5 po południu.

* **Propaganda socjalistyczna**. Ze Zbaraża donoszą, że u matki aresztowanego w Krakowie p. Feldmana odbyła się rewizja skutkiem rekwizycji prokuratorji państwa w Krakowie.

Rewizję sądowo-policyjną przedsięwziął 22. bm. adjunkt sądowy p. Goldstein w Brzegach u Macieja Szarka, gdzie znaleziono podobno znaczną ilość pism i druków. Maciej Szarek pozostaje na wolnej stopie.

We Lwowie odbyła się w poniedziałek d. 24. bm. przed południem u akademika Ernesta Breitera, który z Krakowa na święta do rodziców przyjechał, rewizja policyjna. Komisarze policji pp. Kotowski i Schaechtel, przy pomocy czterech agentów policyjnych, tego samego dnia po południu zrobili rewizję w biórze spółki przedsiębiorczej Godlewski, Szymberski i Breiter, jednakże nic podejrzanego nie znaleziono.

* Z Krakowa telegrafują, że wezwanie do sądu otrzymali na dziś akademicy Nowicki, Janikowski, Barański, Saukiewicz i Daszyński (nieobecny).

* **Z kraj. Rady zdrowia**. Na ostatniem posiedzeniu załatwiono następujące sprawy: 1. Wydano opinię w sprawie fabryki octu w Stryju, dozwalającą na prowadzenie tejże pod wskazanemi bliżej warunkami. 2. Oświadczono się za otwarciem nowej apteki w Medenicach (powiat drohobycki) pod warunkiem, jeżeli tamże stale osiądzie lekarz. 3. Oświadczono się przeciw założeniu okopiska w Dynowie (powiat brzozowski) na oznaczonej parceli, zarazem jednak uznano potrzebę zamknięcia starego okopiska. 4. Oświadczono się ze stanowiska sanitarno-policyjnego przeciw proponowanemu torowi kolejowemu dla tramwaju parowego, według projektowanego planu, obok szpitala izraelickiego. 5. Ułożono projekt, w jaki sposób ma się postępować celem zapobieżenia wybuchowi chorób zakaźnych w zdrojowiskach krajowych.

* **Z dwóch przedstawień amatorskich** w pałacu namiestnikowskim, zapowiedzianych na dziś 27. i na sobotę 29. marca, tylko dzisiejsze przyjdzie do skutku; sobotnie zaś, z powodu śmierci śp. Artura hr. Potockiego i wyjazdu państwa namiestnikowstwa na pogrzeb do Krzeszowic, nie odbędzie się wcale.

* **Zbiory naukowe** po byłej szkole rolniczej w Żabikowie ofiarowane uniwersytetowi Jagiellońskiemu przez Towarzystwo rolnicze poznańskie nadeszły już do Krakowa.

* **Poszukiwanie spadkobierców**. Obrońca prokuratorji w Warszawie p. Perkowski ogłasza o spadkach, pozostałych po zmarłych w Warszawie: Tomaszu Romanowskim, Marjannie Stasiewskiej i Rojcie Cwajbaumowej.

* **Ministerstwo oświaty** udzieliło prof. Janczewskiemu z Krakowa i prof. Godlewskiemu z Dublan zasiłek na podróż naukową w celu zwiedzenia zakładów rolniczych i ogrodniczych zagranicznych. Obydwaj wyjeżdżają zaraz po świętach wielkanocnych.

* **W Krakowie** złożono w poniedziałek, jako w rocznicę przysięgi Kościuszki, piękny wieniec na pamiątkowym kamieniu znajdującym się w Rynku głównym naprzeciw ulicy Szewskiej, w tym właśnie punkcie, gdzie Tadeusz Kościuszko swą pamiętną składał przysięgę.

* **Dar**. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Straconka, w powiecie bialskim, na restaurację kościoła, zapomogę w kwocie 50 złr.

* **Na kolonję leczniczą Rymanowską** złożyli w dalszym ciągu: Izydora Suchodolska 50 zł. Subwencja miasta Przemyśla 50 zł. Dr. Rundziński z Mikulińca 2 zł. W. Krechowiecka 14 zł.

Wł. Zontak.

* **Samobójstwo**. Z Zabiego donoszą, że d. 19. bm. powiesił się tam sekretarz gminy Karol Kuliński.

* **Wypadki**. Pan Sw. ze Szczerca otrzymał przed kilku dniami list ze Lwowa z pogróżkami, że będzie oskarżony o pewien czyn zbrodniczy, jeżeli się nie okupi w wyznaczonym terminie kwotą 25 zł., którą pieniędzy kazał sobie nadesłać w liście do Lwowa pod adresem P. R. poste restante. Pan Sw. nie poczuwając się do zarzuconej mu zbrodni, doniósł o tem policji, która przytrzymała wczoraj autora owego listu w osobie 16-letniego J. S., w chwili, gdy podniósł na poczcie tak odpowiedź listowną pana S., jak też i drugi list od pana St. z Łyśca, do którego również z podobnem żądaniem … oddano pod sąd. — Policja wyśledziła tu Lucia Karpiuka, parobka pochodzącego z Suchodołu, dwukrotnie już za kradzież karanego, który był poszukiwany przez sąd w Brodach, gdzie podpalił w roku 1887 w Boratynie chałupę włościanki Marji Hłuchenko, przyczem skradł jej 500 zł. gotówką i inne przedmioty. W pożarze tym spłonęły także dwa inne domy polskie. Karpiuk ukrywał się pod … nazwiskiem … Józefa Siołki, posiadającego książkę … Przytrzymanego odstawiono do sądu karnego.

* **Stan powietrza**. Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi d. 27. marca o godz. 12. w południe:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe d. 26. bm. do 12. godz. w południe d. 27. bm. był wiatr co do kierunku zmienny od S do W, co do siły słaby (2·0), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (61% wilg. wzgl.), opad: nieznaczny.

Średnia temperatura doby była + 12·1° C, najwyższa + 18·0° C wczoraj po 2., najniższa + 8·4° nad ranem.

Uwaga: Dziś rano była mgła mała; przed godziną 12. zaczął deszcz rosić.

Zniżka barometryczna 735—745 mm. znajdowała się w Islandji i na wyspach Szetlandzkich; zwyżka 770—765 w półn. Hiszpanii; zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 godzinie rano 765 mm. Barometr opada.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe d. 27. bm. do 12 w południe d. 28. bm.:

Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (2—4); średnia temperatura doby obniży się do + 8·0° C; stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza podniesie się do 85%; opad: deszcz. Doba będzie mglista, chwilami pogodna.

* **Jutro**, d. 28. marca: św. Sykstusa. — św. Sawryna.

— **Komisja teatralna w Krakowie** na posiedzeniu w poniedziałek odbytem — po omówieniu planu p. Zaremby, przystąpiła do głosowania nad żądaniem r. m. dr. Jordana, aby przedstawić Radzie miasta wniosek przyjęcia za podstawę wykonania szczegółowych planów na budowę teatru planów pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego. Żądanie to nie uzyskało aprobaty członków komisji. Przystąpiono zatem na wniosek dr. Asnyka do głosowania nad wszystkiemi projektami. W głosowaniu tem p. Zawiejski otrzymał 7 głosów, Odrzywolski 6, Stryjeński 1 i Zaremba 1. Przy ponownem dopiero głosowaniu otrzymał projekt p. Zawiejskiego 8, projekt p. Odrzywolskiego 5, a projekt pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego 2 głosy na 15 głosujących. Wobec tego przedstawiony został Radzie miasta wniosek przyjęcia planów p. Zawiejskiego. Na sprawozdawcę zaproszono p. Knausa. Radny m. dr. Jakubowski i dr. Jordan zastrzegli sobie prawo przedstawienia Radzie wniosku mniejszości.

— **Z Jarosławia**. W piątek 28. bm. o godz. 9. rano w kościele OO. Reformatów w Jarosławiu, odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę śp. Romana Cherośnickiego, członka Rady Oddziału, po którem o godz. 11 w sali ratuszowej nastąpi ogólne zgromadzenie członków oddziału łańcucko-jarosławskiego galic. Tow. gosp. z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie posiedzenia przez przewodniczącego i przyjęcie nowych członków. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. Sprawozdanie za r. 1889 oraz pism do Rady oddziału. 3. Sprawozdanie z XXV. walnego zgromadzenia we Lwowie. 4. Odczyt p. Dombrowskiego Leonarda „O uprawie kukurudzy, jako zielonej paszy." 5. Sprawa założenia cukrowni w okolicy tutejszej. 6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej rachunków kasowych za r. 1889 i udzielenie absolutorjum skarbnikowi. 7. Sprawa kucia koni. 8. Sprawa Wystawy wiedeńskiej w r. b. 9. Wnioski Rady oddziału. 10. Wnioski członków. 11. Losowanie przedmiotów gospodarskich. 12. Rozdanie bezpłatne nasion między członków — włościan. Z Rady oddziału Łańcucko-Jarosł. gal. Tow. gospod. Prezes W. Koziebrodzki. Sekretarz i skarbnik S. Kolesiński.

— **Herrmann Conradi**, jeden z najwybitniejszych współczesnych pisarzy niemieckich zmarł nagle d. 24. bm. w Würzburgu. Naturalistyczna szkoła w Niemczech tz. „Jüngstes Deutschland" traci w nim najdzielniejszego swego członka. Był to talent górujący polotem myśli i zapałem. Jego powieści i nowele celują zwłaszcza bystrą obserwacją i nieubłaganą analizą psychologiczną. Pod tym względem nie miał równego sobie we współczesnej literaturze niemieckiej. Nadzieje, jakie w nim pokładano, nie ziściły się w zupełności, Conradi bowiem zmarł u wstępu dopiero do szerszej działalności, w 28 roku życia. Ostatniem jego dziełem była powieść „Adam Mensch", która mimo wszystkie swe błędy i pomimo jednostronność zapatrywań, jest bądź co bądź genialnym utworem.

— **Księstwo Lauenburg**, odstąpione zostało przez Austrję, jako współwłaścicielkę, Prusom w roku 1865 na mocy traktatu gasteinskiego i pozostawało do roku 1876 złączone z Prusami unią osobistą. Do tego roku książę Bismark, jako minister dla Lauenburga, stał na czele rządu księstwa. W roku 1878 kraik wcielony został do Prus i przyłączony do prowincji Szlezwik Holsztyn, jako powiat, pod nazwą księstwo Lauenburgskie.

Tytuł herzoga nadano dotychczas dwom tylko osobom w Prusach a mianowicie otrzymał takowy w r. 1840 książe Wiktor Hohenlohe-Waldburg-Schillingsfürst, (Herzog von Ratibor) i w r. 1861 książę Hohenlohe Oeringen (Herzog von Ujest).

— **Londyn** 26. marca. Zbiegły wiedeński adwokat Marktbreiter ma się tutaj znajdować. Policja poszukuje go pilnie.

— **Caporali**, który d. 13. września r. z. rzucił kamieniem na Crispiego stawał d. 25. b. m. przed sądem przysięgłych w Neapolu. Rozprawę odroczono, lekarze bowiem oświadczyli, że oskarżonego należy poddać pod dalszą obserwację psychiatryczną.

— **Włoski związek narodowy**. „Dante Alighiero" odbył w Rzymie d. 24. bm. walne swe zebranie. Przybyłych na nie powitał burmistrz Rzymu imieniem miasta, a zebranie zagaił Roggero Bonghi przemową, w której wykazywał zadanie związku, który ma stać na straży włoskiego języka i włoskiej cywilizacji.

— **Clairvaux** 26. marca. Hrabina Paryża i jej córka odwidziły ks. Orleańskiego w więzieniu.

— **Z Rzymu** donoszą pod d. 25. bm. W procesie przeciwko inicjatorom rozruchów bastujących robotników, które wybuchły były 8. lutego skazany został Gnochetti na 10 miesięcy więzienia i 300 lirów grzywny, Constantini na 3 miesiące więzienia i 180 lirów, wreszcie Divenanzio na miesiąc więzienia.

W Prezydjum komitetu ratunkowego złożono następujące datki na rzecz ludności dotkniętej nieurodzajem (c. d.): P. Lila Opolska z Monasterza 5 złr. Dr. Feliks Gryziecki 10 złr. P. St. S. 3 złr. Dr. Józef Orłowski z Przemyśla 5 złr. Dr. Keller D. z Przemyśla 2 złr. Dr. M. Biber z Przemyśla 5 złr. W. Weirich z Przemyśla 2 złr. M. Koropas z Przemyśla 60 ct. S. Dzierzak 1 złr. G. Pleśniak 50 ct. H. Bryduna 50 ct. M. Włoczański 40 ct. J. Tymczak 25 ct. J. Tylutki 20 ct. W. Pas 10 ct. Anna Schlegiel 1 złr. E. Romanowa 50 ct. K. Kulaszkowa 50 ct. M. Tymczakowa 25 ct. M. Fronczakówna 30 ct. R. Tacyniakowa 25 ct. A. Duchniakówna 25 ct. F. Miksiewiczowa 20 ct. A. Porębska 20 ct. (wszyscy z Przemyśla). Członkowie Tow. gimn. „Sokół" w Sanoku 20 złr. zamiast wieńca dla śp. dr J. Rodeka. Michał Pyszyński 5, Juliusz Starkel 5. Nauczyciele szkoły w Zakł. drohow. 5, Platon Kostecki 1, Zygmunt Fryling 1, Stan. Rossowski 1, Rodacy w Ickan przez A. Turl.. 15. Ks. Metropolita Sembratowicz 50, ks. Adolf Wasilewski z żoną 8 zł. Administr. *Czasu* w Krakowie ze składek 67 złr. 70 ct. Gmina miasta Żmigród 10 złr. Agnieszka Trompeteur 1 złr. Adolf Gukler 50 ct. Eleonora i Antoni Majbaumowie, Jan Wojtowski, Ewel. Mejbaum, Bogumiła Wilkoszowa, Stanisław Niedźwiedzki, Julia Reżnowska po 1 złr. Wanda Wolańska 20 ct. Ks. Ignacy Pogonowski 2 złr.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś we czwartek „Gioconda" opera w 4 aktach Ponchiellego. — W piątek „Książę Pan" komedja Adolfa Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

Dział ekonomiczny.

Paryż 26. marca. Rada ministerjalna zajmuje się obecnie sprawą importu żywego bydła. Pomiędzy innymi objawił minister rolnictwa przekonanie swoje, że niemożebnem jest teraz zniesienie zakazu przywozu bydła z krajów zarazą dotkniętych. Natomiast import bitego bydła nie może być ze względu na traktaty handlowe zabroniony. Poprawy teraźniejszych stosunków i niedogodności w tej mierze, można oczekiwać od wzrostu przewozu bydła algierskiego. Rada ministerjalna przyłączyła się do tej opinii ministra rolnictwa.

Stan banku austro-węgierskiego z dniem 23. marca b. r. był następujący: banknoty w obiegu 393,042.000 zł. (więcej o 681.000 złr. aniżeli poprzedniego tygodnia); zapas kruszcowy 241,323.000 (mniej o 190.000 zł.); portfel 136,838.000 zł. (więcej o 1,310.000 zł.); lombard 21,754.000 zł. (mniej o 1,137.000 zł.); rezerwa w banknotach 55,120.000 zł. (mniej o 1,700.000 zł.)

Wiedeń 25. marca. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3746 sztuk opasowego i 822 sztuk chudego. Razem 4568 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 395 sztuk opasowych i 122 sztuk chudych; z Bukowiny 101 sztuk.

Ogółem przypędzono o 61 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicji zaś o 48 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Tendencja zakupna była nadzwyczaj słabą. Ceny towaru przedniego spadły w porównaniu z zeszłym tygodniem o 1 zł., innych gatunków o 2 zł. Nie sprzedano 105 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46 do 51 zł., za towar przedni po 52 do 54 zł., wyjątkowo po 57 zł.; węgierskie woły opasowe po 46 do 53 zł., za towar przedni po 54 do 58 zł. — ct.; z innych krajów koronnych po 48 do 52 zł., za towar przedni 53 do 57 zł., wyjątkowo 58 do 61 zł.; krowy po 22 do 26 zł.; stadniki po 19 do 29 zł., bawoły po 16 do 23 zł.

Bydło chude 17 do 114 za sztukę.

Giełda zbożowa. Wiedeń 26. marca. Pszenica na wiosnę 8·97, na jesień 7·97, żyto na wiosnę 8·45, owies na wiosnę 8·52.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 27. marca. Rząd przygotował projekta w sprawie ugody czesko-niemieckiej, które sejmowi czeskiemu ma przedłożyć, i dlatego zbiorą się po świetach członkowie tej konferencji aby w tych projektach poczynić można ewentualne zmiany. Centralistyczna szlachta z Czech dąży do większej ilości mandatów, niż jej w ugodzie ofiarowano.

Wiedeń d. 27. marca. Cesarz nadał prezesowi sądu obwodowego w Wadowicach Daneckiemu tytuł i charakter radcy dworu.

Wiener Ztg. ogłasza ustawę o poborze podatków na kwiecień i maj.

Wiedeń d. 27. marca. Wiadomość podana przez *Budapesti Hirlap* o mającem wkrótce nastąpić ustąpieniu ministra wojny i komendanta korpusu wiedeńskiego, jako też wszystkie wieści o zmianach mających rzekomo zajść w wysokich kołach wojskowych, są — wedle autentycznych informacyj — bezpodstawne.

Również wiadomość *Pester Lloyda*, jakoby rząd miał zażądać dodatkowego kredytu w wysokości 4 milionów zł. na wyrób prochu bezdymnego nie znajduje wiary w dobrze poinformowanych kołach.

Wiedeń d. 27. marca. Izba posłów. Na wniosek Zeithammera uchwalono przekazać komisji kolejowej wszystkie wnioski i petycje, tyczące się obniżenia taryf kolejowych, które dotąd do komisji budżetowej były odsyłane.

Ustawę podatku konsumcyjnego dla m. Wiednia przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przedłożenie, tyczące się niektórych zmian w okręgach wyborczych wiejskich do Rady państwa w Galicji przyjęto bez rozprawy w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nastąpiło załatwienie niektórych petycyj, między innemi petycji m. Krakowa o zaprowadzenie targu na bydło, oraz stacji karmienia i pojenia tamże. Petycję tę przekazano rządowi do szczególniejszego uwzględnienia.

W dalszym ciągu zatwierdziła Izba umowę między Austro-Węgrami a cesarstwem Niemieckiem co do wzajemnego wspierania potrzebujących ratunku żeglarzy i przeszła do obrad nad rezolucjami, tyczącemi się ustawy o podatku konsumcyjnym dla m. Wiednia.

Tryest d. 27. marca. O godz. 9. min. 20 wczoraj wieczór było tu silne trzęsienie ziemi.

Berlin d. 27. marca. „Biuro Wolffa" dowiaduje się z Wiednia ze źródeł kompetentnych, że tam nadeszło oświadczenie cesarza niemieckiego, iż przez zmianę kanclerską nic się nie zmienia w stosunku poufno przyjacielskim do Austro-Węgier, a stosunek istotny do traktatów związkowych zostaje niezmiennie utrzymywanym. (Patrz „Kryzys niemiecka". Przyp. Red.)

Berlin d. 27. marca. Na manewry jesienne na Szląsku pod Lignicą ma przybyć cesarz austrjacki. Manewry te miały być niejako demonstracją przeciw zbrojeniom rosyjskim, a jak z tej wiadomości widać, nie zarzucono obecnie odbycia tych manewrów. Ani cesarz ani też w kołach wojskowych nie myślą o zniżeniu lat czynnej służby w wojsku. Senat wolnego miasta Lubeki zaprosił cesarza w odwidziny, gdy zjedzie na inspekcję 9. korpusu.

Cesarz ustanowił nową dekorację honorową, a to złotą, dla tych cywilnych i wojskowych, którzy już powszechną dekorację honorową posiadają a nowe zasługi położyli.

Budapeszt d. 27. marca. Sąd wyższy (*Tabula regia*) podniósł karę wymierzoną Kokanowi, na 7 lat więzienia i utratę urzędu na lat 10.

Berlin d. 27. marca. Caprivi zawiadomił Radę związkową o dokonanej w dniu 22 marca nominacji kanclerza państwa prezesem pruskiej Rady ministrów, donosząc współcześnie, że tegoż dnia objął sprawowanie interesów.

Wczoraj odbyła się rada ministrów pod prezydencją Caprivi'ego, na której nastąpiło, jak słychać, zaprzysiężenie prezesa ministrów.

Berlin d. 27. marca. W sejmie odczytał wice-prezydent Izby posłów pismo kanclerza państwa Caprivi'ego zawiadamiające, że cesarz przyjął prośbę o dymisję ks. Bismarka i współcześnie zamianował jego (Caprivi'ego) ministrem spraw zewnętrznych. (Patrz „Kryzys niemiecka". P. R.)

Berlin d. 27. marca. Ks. Bismark, jak stanowczo zapewniają, nie był przez cesarza pytany, kogoby proponował na swego następcę, więc też nikogo cesarzowi zalecać nie mógł. Książę miał myśl nowej dotacji dla siebie odrzucić z powodu, że nie mógłby jej przyjąć w chwili, gdy nędza robotników stoi na dziennym porządku.

Ostatnim wojskowym ćwiczeniom przypatrywali się członkowie konferencji robotniczej w powozach dworskich. Na konferencji ma delegat francuzki Delahaye (socjalista robotnik) zażądać, aby czas pracy dorosłych robotników został w drodze międzynarodowej unormowany.

Paryż d. 27. marca. Robotnicy rzeźni Lavillette postanowili urządzić pozajutro demonstrację i zawiesić robotę. Również garbarze uchwalili jeszcze wczoraj bezrobocie, naznaczając jego początek na dzisiaj. Komisanci targowi telegraficznie uwiadomili swych reprezentantów prowincjonalnych, aby na jutrzejszy wielki jarmark nie wysyłali bydła.

Paryż d. 27. marca. W tutejszych kołach politycznych obiega na podstawie wrzekomych doniesień wiedeńskich wiadomość, że stosunek Austrji do trójprzymierza zupełnie się zmieni; dopokąd bowiem ks. Bismark był u steru władzy, hr. Kalnoky nie ważył się sprzeciwiać jego poglądom, że jednakowoż dla nowego kanclerza, jen. Capriviego nie będzie tak powolnym. Pogłoskę tę rozpuszcza zapewne ambasada rosyjska.

Rzym d. 27. marca. Dzienniki włoskie zajmują się położeniem Crispiego wobec dymisji Bismarka. Sądzą powszechnie, że przesilenie gabinetowe wprawdzie nie zaraz nastąpi, ale Crispi już ze względu na finansowe położenie Włoch nie długo się utrzyma. Crispi jest w tem większych kłopotach, że byli ministrowie Nicotera, Magliani i Tajani, z których zwłaszcza Nicotera ma za sobą znaczny zastęp deputowanych, umówili się względem utworzenia „opozycyjnego stronnictwa konstytucyjnego" przeciw Crispiemu.

Rzym d. 27. marca. Na zapytanie Brioschiego oświadczył wczoraj w senacie Crispi: Ustąpienie Bismarka nie sprawiło zamieszki w polityce zagranicznej. Trójprzymierze pozostaje bez zmiany. Włochy dobrze uczyniły, wstepując do trójprzymierza, i gdyby poprzód tego nie były uczyniły, musiałyby uczynić to dzisiaj. Włochy zbroją się daleko mniej niż każde inne mocarstwo, wszelakoż zależą od chorobliwego stanu Europy, który aby zmienić, Włochy nie są dość silne. Czynione są wszelkie wysilenia celem zachowania pokoju.

Na uwagi Alfierego odpowiedział Crispi, że polityka neutralności byłaby na Włochy nałożyła znaczniejsze wydatki niż polityka przymierzy.

Belgrad d. 27. marca. Rząd wniósł wczoraj w skupczynie przedłożenie, mocą którego nadanem zostaje rosyjskiemu Towarzystwu żeglugi Gagaryna na 15 lat przywilej na założenie w Kladowie i Belgradzie wolnych składów nafty. Tylko sprzedana w Serbii nafta podlega ocleniu. Przez pierwszych 10 lat wolno Towarzystwu sprowadzić dla siebie, bez opłaty cła, maszyny i materjał okrętowy.

Sofia d. 27. marca. Zajmują się tutaj wielce przedłużeniem traktatu handlowego francusko-tureckiego. Rząd bułgarski jest zdecydowany, nie uznać tej konwencji w razie, gdyby, jak za dawnych czasów, miała obowiązywać Bułgarję bez jej zezwolenia. Bułgarja opiera się na tem, że choć jest lenniczką Turcji, zawarła osobny traktat handlowy z Anglią.

Sofia d. 27. marca. Stambułów pojechał z Lom-Palanki do Sistowa, odprowadzając swoją świekrę.

Ateny d. 27. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów zaprzeczał minister Dragumis wiadomościom o ściganiu statkow greckich przez włoskie na wodach między Kretą a Cerigo. Opozycja zadowolniła się tą odpowiedzią, i sprawa ta skończona.

Canea (na Krecie) d. 27. marca. Urzędownie donoszą, że Porta na grzywny zamieniła karę więzienia, nałożoną na podstawie ustaw wojennych na sprawców zaburzeń.

Baku d. 27. marca. W pobliżu stacji Biełogory na kolei Zakaukaskiej rozbił się pociąg, wiozący naftę. Spłonęło 38 wagonów: w płomieniach zginęła prawie cała służba pociągowa.

Wiedeń dnia 27. marca, godz. 1 min. 50 po południu. Akcje kredytowe 307.75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 93·80. Akcje węgierskie Banku kredytowego 347·50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 152·70. Akcje Unionbanku 247·50. Akcje kolei Karola Ludwika 192·50. Akcje kolei Północnej 262·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 122·—. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 218·50. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 189·—. Losy komunalne wiedeńskie 149·50. Akcje Tow. tureckiego 108·—. Galic. oblig. idemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 215·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·10. Akcje Bankvereinu 119·—. Rosyjski rubel papierowy 129·25.

4 2/10% renta wspólna 86·90. 5% renta austr. papier. 102.25. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·90. 5% renta węg. pap. 97·90. Napoleondory 9·45½. Marki niem. 58.62.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 27. marca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	191·—	195·—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	226·—	230·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	302·—	307·—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5%	101·40	102·40
" " 5% wyl. 10%	106·—	107·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·70	99·70
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·35	101·35
" " " " 4%	97·40	98·40
" " " " 5% los. w 37 lat.	100·35	101·35
" " " " 4% los. w 41½ l.	94·75	95·75
" " " " 4½% los. w 52 l.	99·75	100.75
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·—	95·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	57·—	60·—
" " " " (d. 5%) 2½%	47·—	50·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·25	105·25
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	91·75	92·75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
" " z r. 1883 4½%	97·25	98·25
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·—	25·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	36·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·53	5·63
Dukat cesarski	5·60	5·70
Napoleondor	9·43	9·53
Półimperjał rosyjski	9·65	9·75
Rubel rosyjski srebrny	1·32	1·42
Rubel rosyjski papierowy	1·28⅜	1·30⅜
100 marek niemieckich	58·40	59·40

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. marca 1890

Hotel Żorża. K. Rakowska z Królestwa polsk. A. Ujejska ze Strzelisk. E. hr. Baworowski z Kopeczyniec. St. Gniewosz z Katów. J. Czosnowski z Wołynia. H. Hoeniger z Przemyśla. O. Voss ze Szczecina. J. Kretschmer z Bydgoszczy. E. br. Hagen z Wielkich óczu.

Hotel Warszawski. Jenerał Reinlander z Przemyśla. P. Haraniuk z Koniuc. J. Rudkowski z Wyżnicy.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg …	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·03	8·50	9·38	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	12·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	9·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·23	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	8·46	10·13		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, Ławocznego i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróże		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu

LEŚNIK z niższym egzaminem, kawaler, młody, poszukuje natychmiast posady. Łaskawe oferty proszę nadsyłać pod literami: W. Z. post. rest. Drohobycz. 164

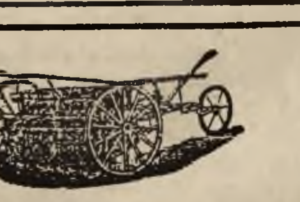
NA SPRZEDAŻ Willa z ogrodem na Piekarskiem l. 11. 165

TRAWĘ MIODOWĄ

(holcus lanatus)

własnej produkcji, świeżą i pewną sprzedaje zarząd dóbr **Ubrzeż** poczta **Łapanów**, po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięć korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Proszę wprost adresować, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. 1270



SIEWNIKI RZĘDOWE

najlepsze i najtrwalsze dostarcza z długoletniem poręczeniem

Umrath & Comp.,

Fabryka Machin rolniczych

Praga - Bubna.

Katalogi na żądanie gratis. Świadectwa do rozporządzenia. 1244

Skład we Lwowie, Gródecka 61.

Dla Cukierników, Hoteli, Aptek i dla każdego gospodarstwa.

Na wiedeńskiej wystawie pszczół w roku 1882 odszczególniony, niezrównany

Miód różany

w blaszankach po 5 kilo, za kilo ct. 60, blaszanka ct. 30 za gotówkę lub za zaliczką

GEORG DOLENEC 1348

Handel miodu Lublana (Laibach)

Dla pszczelarzy, kupców i piernikarzy miód do pożywienia pszczół (Fütterhonig und Glatthonig) w faskach po 60 kilo i skrzynkach po 40 i 20 kilo najtaniej.

BLUTEGEL

ausgezeichnete ungarische Teichwaare!

1 Kilo kleine Egel fl. 1·25

3 „ „ „ fl. 3·—

1 Kilo mittel Egel fl. 2·—

3 „ „ „ fl. 5·—

franco ins Haus gestellt sind zu haben bei **J. HÖFER**, Blutegelhändler, **Budapest VI**. Wiederverkäufer gesucht. 1443

1246 **Grolicha**

Florapuder,

najwyborniejszy z wszystkich pudrów, zadziwiająco dobrze przylega, w Paryżu w roku 1889 nagrodzony złotym medalem, jakiego odszczególnienia nie doznał żaden podobny wyrób, poleca po ct. 50 i ct. 80. **J. Grolich w Bernie** (Brünn). Dostanie w większych magazynach we Lwowie u Z. Ruckera apt., w Krakowie u Redyka apt., w Rzeszowie u J. Schaitra & Co.

BIURO DZIENNIKÓW

Lwów, ulica Karola Ludwika 9.

przyjmuje 852

przedpłatę i ogłoszenia

po oryginalnych cenach redakcyjnych do wszystkich dzienników całego świata.

AWAZY CHAROW

kąpielowy,

pracował przez szereg lat w pierwszorzędnych zakładach wodoleczniczych,

Kąpie, naciera, masuje podług najnowszej metody.

Mieszka we Lwowie

przy ulicy Ruskiej l. 6.

Na żądanie zgłasza się i na polecenie lekarskie wykonuje procedury.

Realność

do sprzedania lub wydzierżawienia na czas dłuższy przy ulicy Snopkowskiej Nr. 39. Składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, kuchni, piwnicy w parterze i 3 pokoikach na piętrze, wszędzie z posadzką parkietową. Osobne izdebki dla czeladzi, stajni i wozowni. Położona na wzgórku wśród ogrodu drzew owocowych i leśnych w malowniczym położeniu, w zdrowym świeżym powietrzu blisko pysznej wody źródlanej i odpływającego potoku, odosobniona od domów sąsiednich. Bliższa wiadomość pod Nr. 4. ulica Głowińskiego I. piętro. 1437

KAWĘ

w doborowych gatunkach polecam najtaniej i rozsełam franco w woreczkach 5-kilowych

Santos żółta pospolita	zł.	8·—
Domingo blada	„	8·40
Portorico zielona dobra	„	9·—
Kuba zielona bardzo dobra	„	9·60
Laguayra bardzo dobra	„	10·—
Ceylon plantacyjna drobna	„	10·40
„ „ gruboziarnista	„	10·80
„ „ perłowa	„	10·80
Jawa złotawa aromatyczna	„	10·80
Moka arabska silna	„	10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	„	11·20

HANDEL 1192

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Majątek podolski

na sprzedaż lub w dzierżawę. Obszar 1140 morgów, w tem blisko 360 lasu, gleba wyborna. Dom i budynki dobre, gorzelnia, młynek, kamień, wapno; kolej o 3 mile szosą. Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośredników pod cyfrą: „K. z P. 200“ 1391 Lwów poste restante.

!Godne polecenia!

Kto chce nabyć prawdziwie Korczyńskie czysto lniane płótna, piękne, trwałe i tanie zwłaszcza na wyprawę, niech zamawia lub kupuje w magazynie

1313

Lwów, plac Marjacki l. 1.

w Towarzystwie krajowem dla handlu i przemysłu.

1400

Rozsyłka WODY SZCZAWNICKIEJ

ze zdrojów

Józ. finy, Magdaleny, Szczepana i Walerji

już rozpoczętą została i można takową nabywać na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy lub też ze składu Mattoniego u H. Zoellnera w Starym Sączu, także w Krakowie u K. Wiszniewskiego apteka pod gwiazdą, J. Wentzla i J. Goldwassera, w Tarnowie u N. Trauma, we Lwowie u Wiktora Goldbauma i E. Mendrochowicza, w Warszawie u Dr. T. Heinricha, K. Lilpopa i H. Kucharzewskiego.

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Szybkie i dokładne

informacje z giełdy są podstawą interesu.

Dowiedzioną jest rzeczą, że zanim szeroka publiczność zdecyduje się na **zakupno** jakiego papieru, tenże tymczasem już znacznie **podniósł się w cenie**. W przypuszczeniu, że i nadal wartość tego papieru będzie się zwiększać, zakupuje go się, nim to, że w rezultacie **strata przypaść musi**. Tak samo jak cała szeroka publiczność rozchwytuje papiery takie, które idą w górę, bez względu na ich istotną wartość, tak samo też bliżej wtajemniczeni z pospiechem pozbyć go się pragną. Taka manipulacja nieraz już gorzkie wydała owoce. Zanim się kupi jakikolwiek papier, należy istotną jego wartość zbadać najdokładniej. Decydować to powinne nietylko dywidendy, które mogą ulegać zmianom, ale **stosunki i okoliczności** danego towarzystwa, gdy zaś te wiadomości się posiada, można bez obawy spokojnym pomimo różnicy kursów.

Z tego zapatrywania wychodząc, każdy wartościowy papier poddawać będziemy **fachowej i szczegółowej** ocenie, i zawiadamiać o tych, których byśmy **nabycia zalecić nie mogli. Zakupno i sprzedaż akcyj, rent i prjorytetów** niemniej wszelkie **transakcje giełdowe** załatwiamy **tanio i sumiennie — najtaniej** też prolongaty przy kupnach.

Awizo dla Banków, Kas oszczędności i Kapitalistów:

Polecamy zakupno

4% galicyjskiej pożyczki propinacyjnej taniej jak gdziekolwiek indziej.

1398

Dom Bankowy

JACOBSOHN & NELKE

Wiedeń I., Helfersdorferstrasse 6.

Filia w Krakowie. Rynek, wejście z placu Marjackiego 9, I. piętro.

Zniżenie prenumeraty o połowę.

Z dniem 1. kwietnia b. r. zniżamy prenumeratę na „*SZCZUTEK*“ o połowę i całoroczna prenumerata wynosić będzie *tylko 5 złr.*, półroczna *2 złr. 50 ct.*, ćwierćroczna *1 złr. 25 ct.*, miesięczna *50 ct.*

Adres: Administracja „*Szczutka*“, Lwów.

Administracja pisma „*Szczutek*“.

Poszukuję osoby nie młodej, inteligentnej,

która by się zajęła gospodarstwem i

wychowaniem czteroletniego chłopca.

Zgłosić się Brajerowska 6. II., mieszkanie 9 od godz. pół do 2 do pół do 3 lub w Administracji „Gazety Narodowej“ między 4 a 5 po południu.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

- **AMANDINA** usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp., flakon . . . 25
- **APSEINA** wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych . . . 25
- **ACETINA** niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik . . . 25
- **BENZOLINA** wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct. cały . . . 30
- **BRAZYLINA** prane w brazylinie materje czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet . . . 08
- **ETILINA** usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon . . . 25
- **JAVELINA** wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, flakon . . . 20
- **KWASEK** w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka . . . 05
- **KORZEŃ mydlany** do prania materyj jedwabnych ołtuszczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 ct. 1 . . . 04
- **MYDEŁKO żółciowe** do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek . . . 25
- **ODALINA** usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu i t. p., flakon . . . 35
- **OKSALINA** wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka 25
- **QUILAJA** materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet . . . 06
- **WYSKOK** terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon . . . 25
- **ZIEMIANEK** oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu . . . 20

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka Róg Wałowej l. 35. — W Krakowie Sukiennice l. 20. — W Czerniowcach Rynek l. 2. 31

Ogłoszenie.

Dyrekcja galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego podaje niniejszem do wiadomości interesowanych, że listy zastawne pochodzące z pożyczek konwersyjnych lub zwykłych, które od dnia dzisiejszego aż do dnia 30. czerwca 1890 r. zrealizowane zostaną, zakupi Bank dla krajów koronnych po kursach podwyższonych, a mianowicie: 4½% listy po kursie stałym 97 złr. 50 ct. za 100 złr., zaś listy 4% 41-letnie po kursie 92 złr. 75 ct., a listy 4% 56-letnie po kursie 91 złr. 75 ct. w. a.

To zobowiązanie Banku dla krajów koronnych odnosi się tylko do łącznej sumy 6 milionów pożyczek wszystkich trzech kategoryj, którą rzeczony Bank w ciągu pierwszego półrocza 1890 r. zakupić ma; gdyby zatem ta suma 6 milionów przed dniem 30. czerwca 1890 r. wyczerpaną została, pożyczki przekraczające tę sumę mogłyby być zrealizowane dopiero w ciągu następującego półrocza, a to po stałych kursach oznaczonych w układzie z rzeczonym Bankiem, mianowicie: 96 złr. 25 ct. za 4½% listy, 91 złr. 75 ct. za 4% 41-letnie, a 90 złr. 75 ct. za 4% 56-letnie listy.

Z Dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie dnia 26. marca 1890 r.

1450 **Prezes.**

Świeży transport

w wielkim wyborze

Płócien, bielizny stołowej, chiffonów, chusteczek do nosa białych i kolorowych

1224 oraz wielki wybór

GOTOWEJ BIELIZNY

pończoch kolorowych dla pań i dzieci, skarpetek, najnowszych krawatek, szelek, manszet, kołnierzyków, deszczochronów itp.

otrzymał i poleca po stałych najniższych cenach

F. S. Bardasz

we Lwowie vis-a-vis kościoła archikatedralnego l. 9.

Skład komisowy dr. Jägera normalnej bielizny i fabryki **Fryderyka Redlicha** w Bernie. Ceny fabryczne.

OGIER

4-letni kasztan (od Gazelli po Gidronie Radowieckim), krwi orjentalnej jest do nabycia w Izydorówce (o. p. Żurawno, stacja kolei Stryj), również **BUHAJ** pełnej krwi oldenburskiej 2-letni. Bliższa wiadomość zarząd dóbr Izydorówka). 1453

Rozpisanie dostawy.

C. k. Generalna Dyrekcja austrjackich kolei państwowych rozpisuje konkurs na dostawę następujących przedmiotów potrzebnych dla linji **Jasło-Rzeszów** mającej być otwartą w Październiku r. b.

Zwykłe meble z twardego i miękkiego drzewa, meble bajcowane, politerowane i fornirowane, tudzież meble żelazne. Dalej zegary, rozmaite przyrządy i rekwizyta, drabiny, beczki, aparaty do oświetlania i sygnałów, łóżka i pościele, sikawki, opony do okrywania towarów, kraty, przetaki, liny, powrozy, szczotki, przybory do pisania, wyroby blacharskie, kasy duże i na bilety, wagi decymalne i centymentalne, worki, torby i dzwony.

Odnośne oferty należy wnosić najdalej do 14. kwietnia 1890 b. r. do godziny 12-tej w południe do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych, przyczem zwraca się uwagę, że bliższe szczegóły pomieszczone są w urzędowej Gazecie wiedeńskiej i w Dzienniku rozporządzeń c. k. Ministerstwa handlu, niemniej w Gazecie lwowskiej i w krakowskim „Czasie“.

C. k. Generalna Dyrekcja

1429 austr. kolei państwowych.

J. PSERHOFERA

1307 Apteka w Wiedniu,

Singerstrasse Nr. 15,

„zum goldenen Reichsapfel“.

Pigułki krew przeczyszczające

zwane dawniej „Uniwersalnemi pigułkami“

zasługują na tę ostatnią nazwę z najzupełniejszą słusznością, gdyż w rzeczywistości bardzo wiele jest chorób, w których te pigułki znakomitą swą działalność okazały.

Od wielu dziesiątek lat są te pigułki w powszechnem użyciu i mało jest rodzin, któreby nie posiadały przynajmniej w małym zapasie tego znakomitego środka

Cena: **1 pudełko o 15 pigułkach 21 ct. Rulon z 6 pudełeczek zł. 1·05**, za zaliczką opłatnie **złr. 1·10.**

Za poprzedniem nadesłaniem gotówki ceny wraz z opłatną przesyłką: Rulonik złr. 1·25, 2 runoliki złr. 2·30, 3 ruloniki zł. 3·35, 4 rul. zł. 4·40, 5 rul. zł. 5·20, 10 rulonów zł. 9·20. (Mniej jak jeden rulon nie wysyłamy.)

Upraszamy żądać wyraźnie:

„J. Pserhofera przeczyszczających pigułek“,

i pilnie uważać, aby zarówno na wieczku, jakoteż na sposobie użycia znajdowało się nazwisko J. Pserhofer, i to

w czerwonym kolorze.

Balsam przeciw odmrożeniu J. Pserhofera 1 tygielek ct. 40 — franco ct. 65.

Sok z babki przeciw katarom, chrypce, kaszlom itd. flaszeczka ct. 50.

Amerykańska maść gośćcowa złr. 1·20

Proszek przeciwko poceniu się nóg cena pudełka ct. 50 franco ct. 75.

Balsam przeciwko molom flakon ct. 40 — franco ct. 65.

Esencja życia (Krople pragskie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu itp. 1 flaszeczka ct. 22.

Cudowny Balsam angielski flaszka ct. 50, flaszeczka ct. 12.

Proszek fiakierski przeciwko kaszlom 1 pudełeczko ct. 35 — franco ct. 60.

Pomada taninowo-chinowa J. Pserhofera, najlepszy środek na włosy 1 doza złr. 2.

Uniwersalny plaster profesora Stendel środek domowy na rany, obrzmienia itp. tygielek ct. 50 franco ct. 75.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Ballricha, wyborny środek przeciw trawieniu pakiet złr. 1.

Oprócz wyżej wymienionych wyrobów są jeszcze na składzie wszelkie w austrjackich gazetach ogłaszane krajowe i zagraniczne aptekarskie specjalności, w danym zaś razie brakujące na składzie na żądanie punktualnie i jak najtaniej będą sprowadzone.

Rozsyłka pocztą za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym lub za zaliczką.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości (najlepiej przekazem pocztowym) porto jest znacznie tańsze niż przy posyłkach za zaliczką.

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożena.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała**, przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu.

1189 **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewicz; w **Białej:** Erich Keler apt.: w **Brodach:** M. Kulak, W. Landesberg apt.; w **Czerniowcach:** J. Schnirch, C. Alth apt.; w **Czortkowie:** Ludwik Noss apt.; w **Drohobyczu:** T. Partykiewicz; w **Górahomora:** A. Botezat apt.; w **Husiatynie:** W. Czerski apt.; w **Jarosławiu:** J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strum.:** C. Pilewski apt.; w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz, E. Stenzel apt.: w **Krakowie:** W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt. w **Nowym Sączu:** W. Filipek, R. Jakubowski apt.; w **Nowym Targu:** K. Laur apt.; w **Przemyślu:** F. Nahlik apt.; w **Przeworsku:** Fel. Świtalski apt.; w **Rzeszowie:** A. Karpiński apt., J. Scheitter & Co.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.: w **Sokalu:** E. Wysoczański apt.; w **Stanisławowie:** E. Strzemecki apt., J. Beil, apt.; w **Tarnopolu:** E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie:** W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

Als rationellstes und billigstes **Kindernährmittel** wird von Aerzten allgemein bestens empfohlen

Knorr's Hafermehl

1377

Haupt-Niederlage bei

Carl Berck

Wien, I., Wollzeile 9.

Zu haben in den meisten besseren Apotheken und Specereigeschäften.



HAMBURGSKO - AMERYKAŃSKIE

Towarzystwo akcyjne żeglugi parowej.

Okręty Expresowe i pocztowe przez Southampton 1396

Czas trwania podróży

morzem około 7 dni

Prócz tego stałe regularne połączenia:

Hawr-Nowy Jork.	Hamburg-Indje zachodn.
Szczecin-Nowy Jork.	Hamburg-Havanna.
Hamburg-Baltimore.	Hamburg-Meksyk.

Bliższych szczegółów udziela:

Dyrekcja w Hamburgu Deichstrasse 7.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).